Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nakład: 165.000 egz.

Cena 50 gr
Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI — Łódź, niedziela 10 i poniedziałek 11 stycznia 1960 roku — Nr 8 (4083)

# Nowy etap
## w opanowywaniu kosmosu
### Specjaliści i prasa o radzieckiej zapowiedzi prób z rakietami kosmicznymi

**MOSKWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało drogą dyplomatyczną do rządów wszystkich krajów komunikat Agencji TASS z 8 stycznia 1960 r. o zamiarze dokonania prób rakietowych na Pacyfiku zgodnie z planami prac naukowo - badawczych.**

MOSKWA (PAP). — O miejscu, gdzie według przewidywań spadać będą przedostatnie człony radzieckich rakiet wielostopniowych, informuje przedstawiciel Ministerstwa Marynarki ZSRR:

Ten obszar Pacyfiku jest oddalony od szlaków morskich i wysp, jego powierzchnia wynosi mniej więcej 43 tys. mil kwadratowych, przeważają tam głębie sięgające 5 tys. metrów. Znajdują się tu także rafy koralowe.

Od najbliższego atolu Palmyra dzieli miejsce spadania członów rakiet około 250 mil, a od atolu Johnstona — 400 mil. Ta część Oceanu Spokojnego jest uboga w faunę i florę i dlatego nie bywa odwiedzana przez statki rybackie.

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje Agencja UPI, amerykańscy specjaliści rakietowi snują przypuszczenia na temat charakteru przedsięwzięcia, które ma nastąpić po zapowiedzianych radzieckich próbach rakietowych na trasie ZSRR — Pacyfik środkowy. Oto kilka domysłów:

- Rosjanie zamierzają wypróbować potężne rakiety zbudowane z tzw. baterii, obejmujących po kilka silników rakietowych, być może tych, które dotychczas, używane pojedyńczo, służyły do wyrzucania radzieckich sztucznych satelitów.
- ZSRR przygotowuje kosmiczne rakiety wielostopniowe, których ostatnie człony miałyby większy ciąg, niż dotychczas.
- Być może będą to także próby działania urządzeń, których celem byłoby zabezpieczenie przyszłym astronautom powrotu na Ziemię.

WASZYNGTON (PAP). — Amerykański „Washington Post" pisze, że zdaniem uczonych amerykańskich Związek Radziecki „na w gruncie rzeczy już obecnie rakiety wystarczająco potężne, by wynieść na orbitę okołoziemską sputnika z człowiekiem na pokładzie, albo wysłać pojazd z aparaturą naukową na Księżyc".

W kołach politycznych panuje opinia — dodaje dziennik — iż „zamierzone eksperymenty wzmocnią pozycję ZSRR w rokowaniach na szczycie".

PARYŻ (PAP). — „Komunikat TASS zapowiadający próby z potężną rakietą przeznaczoną do wyrzucenia sztucznego satelity w pobliże Wenus i Marsa stanowi sensację — pisze sobotni „Combat". — Komunikat ten otwiera nowy etap na drodze postępu i oznacza w szczególności umocnienie się przewagi technicznej ZSRR w zakresie pocisków kierowanych oraz astronautyki".

BONN (PAP). — Sobotnia „Frankfurter Allgemeine" pisze, że zapowiedziane przez ZSRR próby rakietowe mają zapewne na celu przede wszystkim udoskonalenie systemu sterującego w pojazdach kosmicznych.

„Należy się spodziewać nowej sensacji rakietowej" — tak zatytułował doniesienie o komunikacie TASS dziennik „Westfaelische Rundschau".

## Przyjęcie dla Polonii angielskiej
### w ambasadzie polskiej w Londynie

LONDYN (PAP). — W dniu 9 bm. konsul generalny PRL w Londynie Jan Petrus wydał w salach recepcyjnych ambasady z okazji Nowego Roku przyjęcie dla Polonii Brytyjskiej, na które przybyło około 600 przedstawicieli Polonii z Londynu i pobliskich miejscowości wraz z rodzinami.

## Komisja Praw Człowieka
### rozpatrzy sprawę faszystowskich ekscesów

LONDYN (PAP). — Sprawę ekscesów faszystowskich i rasistowskich rozpatrywać będzie pod koniec lutego br. Komisja Praw Człowieka ONZ, urzędująca w Genewie.

## Uroczyste obchody 15 rocznicy wyzwoleńczej ofensywy radzieckiej

12 stycznia 1945 roku ruszyła znad Wisły wielka zimowa ofensywa radziecka, która przyniosła wolność naszej ojczyźnie i ostatecznie rozgromiła hitlerowski faszyzm. Wspólnie z wojskami radzieckimi w tym gigantycznym natarciu brały również udział jednostki I i II armii Wojska Polskiego, wbijając słupy graniczne na odwiecznie polskich ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Przypadająca w br. — 15 rocznica tych historycznych wydarzeń będzie obchodzona szczególnie uroczyście. O przygotowaniach tych poinformował przedstawiciela PAP zastępca szefa Głównego Zarz. Politycznego WP, gen. bryg. Bronisław Bednarz.

We wszystkich większych miastach — w rocznicę ich wyzwolenia odbędą się nadzwyczajne sesje rad narodowych. Na grobach poległych żołnierzy polskich i radzieckich złożone zostaną wieńce.

W kilku tysiącach zakładów pracy i szkół w całym kraju odbędą się okolicznościowe spotkania z żołnierzami i oficerami WP. Wieczory wspomnień, akademie, koncerty i spotkania z uczestnikami ofensywy odbędą się także w jednostkach i garnizonach wojskowych. Zapraszani będą na nie przedstawiciele bratniej Armii Radzieckiej. Akademia Sztabu Generalnego zorganizuje specjalną sesję naukową, poświęconą operacji berlińskiej.

Przewidziane jest również wydanie wielu książek, broszur i okolicznościowych wydawnictw.

Zrealizowany zostanie film dokumentalny o zimowej ofensywie 1945 roku z wykorzystaniem oryginalnych zdjęć wojskowej czołówki filmowej z tego okresu.

Zakończenie uroczystości 15-lecia wielkiej ofensywy 1945 roku nastąpi we Wrocławiu w dniach 7 i 8 maja — w 15 rocznicę wyzwolenia i powrotu tego miasta do macierzy.

## Taneczny zespół dziecięcy »Harnamowców« zobaczą łodzianie w Hali Sportowej

ZPB im. Harnama słyną nie tylko w naszym mieście z dobrych zespołów tanecznych. Dorosły zespół „harnamowców" — wprawdzie nie dorównuje „Mazowszu" — cieszy się jednak marką „eksportową". **Istnieje tu też niezły zespół młodzieżowy.**

Ostatnio ZPB im. Harnama wyszkoliły nowy narybek — dla dziecięcego zespołu tanecznego. Tańczy w nim w strojach ludowych 10 par dzieci pracowników fabryki, przy czym każde z nich ma zaledwie 5—6 lat. Przebojowym numerem zespołu jest oberek. Warto jednak obejrzeć w jego wykonaniu również krakowiaka, polkę, taniec kaszubski...

**Nowy dziecięcy zespół taneczny wystąpił po raz pierwszy w ubiegłym roku, podczas pobytu w Łodzi I sekretarza KC PZPR, Wł. Gomułki.**

**Oczarowani dziećmi byli też — przewodniczący Centralnej Rady Węgierskich Zw. Zaw. — Miklos Somogyi i przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, którzy w towarzystwie sekretarza KŁ PZPR — T. Głąbskiego, przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — E. Kaźmierczaka, wiceprzewodniczącego — inż. J. Lorensa, przewodniczącego ZG Włókniarzy — J. Spychalskiego i sekretarza WKZZ — L. Kusej, byli onegdaj na próbie zespołu.**

Łodzianie będą mogli zobaczyć taneczny zespół dziecięcy „harnamowców" w hali sportowej w 15 rocznicę wyzwolenia Łodzi. Wystąpią tam także — „eksportowy" i młodzieżowy zespoły ZPB im. Harnama. (zr)

## We wtorek wyrok
### w sprawie rewizyjnej K. Tarwida

WARSZAWA. — 9 bm. w późnych godzinach wieczornych zakończyła się trzydniowa rozprawa rewizyjna procesu Kazimierza Tarwida. W ostatnim dniu wygłosili repliki obrońcy, prokurator i rzecznik powództwa cywilnego.

Przewodniczący rozprawy oświadczył, że wyrok w sprawie rewizyjnej Kazimierza Tarwida zostanie ogłoszony w najbliższy wtorek, tj. 12 bm.

## Zimno i śniegi w całej niemal Europie

Po okresie niemal jesiennej pogody w większości krajów Europy zachodniej sypie śnieg i temperatura spadła poniżej zera.

Z Niemiec zachodnich i Austrii donoszą o silnych opadach i zadymkach śnieżnych, zwłaszcza w górach, oraz o licznych wypadkach samochodowych na oblodzonych szosach i drogach. Zaspy śnieżne uniemożliwiają komunikację samochodową na górskich drogach zachodniej Austrii.

Pierwszy w tym roku śnieg spadł w Londynie.

Śnieg pada również w Holandii i Belgii. Lodowate wiatry północno - wschodnie docierają do Francji, gdzie z kolei wskutek długotrwałych deszczów, w niektórych departamentach istnieje niebezpieczeństwo powodzi.

M. in. wystąpiła z brzegów rzeka Garonna. Na zdjęciu widok zalanych pól koło Macmande.

## ZE ŚWIATA

PARYŻ. — Rząd francuski opublikował w sobotę ostrzeżenie pod adresem zagranicznych linii lotniczych, w którym zapowiada zakaz wszelkich przelotów nad Saharą w czasie, gdy odbędzie się tam wybuch pierwszej francuskiej bomby atomowej. Zakaz ten nabierze mocy na znak dany przez rząd na 12 godzin przed wybuchem atomowym.

Agencje zachodnie przypuszczają w związku z tym, że wybuch pierwszej francuskiej bomby atomowej odbędzie się w połowie lutego br.

NOWY JORK. — Biuro ONZ podało, że pięciu naukowców — z Włoch, Nowej Zelandii, Polski, ZSRR i ZRA — mianowanych zostało doradcami komisji naukowej ONZ do spraw badania skutków radiacji atomowej.

Ze strony Polski w skład komitetu wchodzi dr Kazimierz Zakrzewski, który w latach 1951—1959 sprawował funkcję kierownika Wydziału Biochemii w Instytucie Hematologicznym w Warszawie.

WASZYNGTON. — Rzecznik wiceprezydenta USA zakomunikował w sobotę prasie, że Richard Nixon będzie kandydował z ramienia republikanów na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

MOSKWA. — W wyniku eliminacji przeprowadzonych w Związku Radzieckim, w VI Międzynarodowym Konkursie im. Chopina, który odbędzie się w Warszawie w lutym 1960 roku, udział weźmie 5 młodych radzieckich pianistów. Są to studenci konserwatorium moskiewskiego W. Kostelski, Z. Ignatiewa, I. Zaricka, studentka konserwatorium łotewskiego K. Ławrinowicz i 17-letni uczeń szkoły muzycznej przy konserwatorium w Moskwie, A. Słobodianik.

## Ma około 30 lat
# Morderca z Birmingham
### znowu na widowni

LONDYN (PAP). — W sobotę wieczorem policja miasta Birmingham zawiadomiła dziennikarzy o nowym występie osławionego mordercy kobiet. Tym razem wybrał on jako ofiarę 18-letnią dziewczynę. Na szczęście mordercy nie udało się jej zabić. Policja nie podała nazwiska dziewczyny, zawiadomiła tylko prasę, że bezpieczeństwa jej strzegą liczni detektywi.

Wszystko odbyło się w czwartek wieczorem. Młoda dziewczyna szła na bal. Spieszyła się bardzo. Aby skrócić sobie drogę, przeszła przez cmentarz miejski. Nagle z gęstej mgły wyłonił się cień. Dziewczyna przyśpieszyła kroku. Człowiek jednak dogonił ją i zapytał z uśmiechem: „Prawda, że jesteś dzielna? Teraz jednak przyszła kolej na ciebie". Po tych słowach rzucił się na nią z nożem.

Dziewczyna zaczęła głośno krzyczeć i wyrywać się. Spłoszony tym napastnik cofnął się i niebawem znikł we mgle.

Dziewczyna podała jego rysopis. Jest to młody człowiek około lat 30.

## Ze sportu

**GRINDELWALD. — Na zakończenie dorocznych, międzynarodowych zawodów narciarskich kobiet w szwajcarskiej miejscowości Grindelwald, w sobotę rozegrano bieg sztafetowy 3×5 km. Reprezentantki Polski potwierdziły swoją dobrą formę, odnosząc zdecydowane zwycięstwo.**

**Wyniki: 1) POLSKA (Helena Daniel, Biegunówna, Pęksa-Czerniawska) — 1:09,53; 2) NRF — 1:10,11, 3) CSR — 1:11,22, 4) NRD, 5) Jugosławia, 6) NRF II, 7) Szwajcaria.**

Artykuły spożywcze ▣ Motocykle i samochody ▣ Bielizna ▣ Obuwie

## Jakie towary z importu znajdziemy w sklepach w I kwartale br

**WARSZAWA (PAP). — Zgodnie z zatwierdzonym 8 bm. przez KERM planem importu artykułów rynkowych na I kwartał bieżącego roku, wartość towarów sprowadzanych w tym okresie z zagranicy i przeznaczonych na zaopatrzenie ludności wyniesie ok. 106 mln. zł dew. Lista obejmuje niektóre produkty spożywcze i szereg artykułów przemysłowych.**

W pierwszych miesiącach bieżącego roku handel otrzyma 500 tys. ton ryżu chińskiego, 8.300 ton cytryn i 9 tys. ton pomarańcz z Włoch, Grecji i Maroka, 1.700 ton norweskich i islandzkich filetów rybnych, a także 510 ton konserw mięsnych, 3 tys. ton makaronu, 3 tys. ton margaryny i 300 ton tłustych serów.

Jeżeli chodzi o artykuły przemysłowe, to przewidziane są w bieżącym kwartale dostawy 750 tys. par czeskiego i węgierskiego obuwia damskiego i męskiego — na sezon wiosenno - letni oraz bielizna milanezowa i bawełniana — głównie z NRD — wartości ok. 13 mln. zł dew. Również z NRD i Węgier sprowadzimy 4 tys. szt. telewizorów o dużych, 21-calowych ekranach, a z NRD i Czechosłowacji — 5.840 maszyn do szycia i partię maszyn walizkowych do pisania.

Realizowane będą również dostawy samochodów osobowych „Moskwicze", „Wartburgi", „Oktawie" i „Super-Oktawie" w ilości ponad tysiąc szt.

Drugą pozycję importu „motoryzacyjnego" stanowią motocykle w ilości 5.500 szt. Są to: węgierskie „Panonie" — 250 ccm, „Jawa" - 175 i 250 ccm oraz niemieckie MZS - 250 ccm.

Niezależnie od wymienionych towarów w I kwartale br. znajdą się w sprzedaży spożywcze i przemysłowe artykuły zagraniczne, pochodzące z tzw. wymiany nadwyżek rynkowych.

**CZY ZAREZERWOWALIŚCIE JUŻ JEDNO Z POPOŁUDNI W DNIACH 11, 12 LUB 13 BM.?**

*W tych dniach bowiem „Dziennik Łódzki" i Teatr Powszechny urządzają imprezę dla dzieci.*

**RADZIMY WCZEŚNIEJ ZAOPATRZYĆ SIĘ W BILETY.**

**Pragnąc udostępnić tę imprezę jak najszerszym rzeszom dzieci — najmłodszym czytelnikom i widzom — zamieszczamy kupon uprawniający do nabycia biletu ulgowego.**

**KUPON**

uprawniający do nabycia biletu ulgowego na baśń pt. „Za siedmioma górami", na dzień 11, 12 lub 13 stycznia 1960 r.

*PO PRZEDSTAWIENIU TRADYCYJNY ŚW. MIKOŁAJ BĘDZIE WRĘCZAŁ DZIECIOM PACZKI.*

**Talony na paczuszki łącznie z biletami można nabywać w kasie Teatru Powszechnego codziennie, w godzinach 10—13 i 15—19.30.**

## 100 kg gipsu zużyto wczoraj do złamanych kończyn łodzian

Mróz trzyma w dalszym ciągu, a gołoledź nie ustępuje. Wczoraj w ciągu całego dnia autobusy PKS miały kłopoty, szczególnie z wjazdem do miasta, na otwartych szosach była nieco łatwiejsza jazda.

Zanotowano spóźnienia dochodzące do godziny.

W ciągu całego dnia ambulatorium Pogotowia Ratunkowego miało pełne ręce roboty. Przeszło 70 osób zgłosiło się o pomoc z powodu złamań i zwichnięć kończyn. Na opatrunki zużyto przeszło 100 kg gipsu. (s)

# Robotnicy — młodzieży szkolnej

**Piękny podarunek sprawiły wczoraj Łódzkie Zakłady Kinotechniczne słuchaczom Technikum Budowy Maszyn:**

**Oto w ramach akcji pomocy zakładów pracy dla szkół wyremontowały one dwie obrabiarki z własnego parku maszynowego, a następnie przekazały je na własność uczniom technikum.**

**Inicjatywa naprawdę godna pochwały i naśladownictwa.**

**(w)**

## Przykład dobrej współpracy

# Inwestycje komunalne dzięki pomocy fabryk

## w miastach województwa łódzkiego

Dążąc do zapewnienia lepszych i kulturalniejszych warunków życia w małych miasteczkach, rady narodowe woj. łódzkiego nawiązały ścisłą współpracę z przemysłem kluczowym. Pomoc zaoferowana radom przez poszczególne zakłady zmierza do wspólnego przeprowadzenia różnego rodzaju inwestycji komunalnych. Świadczenia zakładów są duże; w ub. r. wyasygnowały one na ten cel ok. 15 mln. zł.

Dla przykładu — w **Piotrkowie** przedsiębiorstwa przemysłowe zainwestowały 1.200 tys. zł w rozbudowę miejskiej sieci gazowej. Huta szkła „Hortensja" zainstalowała na ulicach i placu przylegającym do huty nowoczesne oświetlenie jarzeniowe.

W **Radomsku** załoga Fabryki Mebli Giętych przeznaczyła z wygospodarowanego funduszu zakładowego 2,5 mln. zł na budowę urządzeń kanalizacyjnych.

Prawie 5,5 mln. zł wydatkowały na rozbudowę kanalizacji zakłady przemysłowe w **Pabianicach i Zgierzu**. W **Zduńskiej Woli** robotnicy założyli w czynie społecznym nowe chodniki na wielu ulicach. Również elektryfikacja ulic w nowym osiedlu mieszkaniowym w **Tomaszowie** jest dziełem miejscowych fabryk.

Jak wynika z rozmów prowadzonych obecnie w woj. łódzkim między radami narodowymi i przemysłem, liczba zakładów uczestniczących w dalszej rozbudowie urządzeń komunalnych wzrośnie w tym roku co najmniej dwukrotnie.

## Wczoraj w sądzie

# Proces doraźny przeciwko Wł. Szajnie przerwany do 23 bm.

Zgodnie z opublikowaną przez nas zapowiedzią — wczoraj przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi rozpoczął się proces przeciwko Władysławowi Szajnie. Sprawa rozpatrywana **jest w trybie doraźnym.**

Oskarżony o to, że — jako kierownik sklepu meblowego Spółdzielni Pracy „Tapicer" w Łodzi — przywłaszczył sobie, wyeofując z kasy pewne sumy pochodzące z utargów dziennych, 245 tys. zł — Wł. Szajna przyznaje się do winy. Wyjaśnia jednak, że choć nie neguje prawidłowości dokonanych przez biegłego sądowego wyliczeń, przywłaszczył sobie jedynie około 150 tys. zł. Niedoboru pozostałej sumy, sięgającej 100 tys. zł nie potrafi wytłumaczyć...

Manko powstałe w wyniku systematycznego wycofywania części utargów dziennych Szajna pokrył fingowanymi przez siebie umowami ratalnej sprzedaży, na poczet których dokonał nawet pewnych wpłat ratalnych. Umowy te, jak również podawanie do spisów remanentowych towarów, którymi obciążał sklep dopiero po remanentach, pozwoliło mu — jak sam twierdził wczoraj przed sądem — przez długi okres ukrywać niedobory i uchodzić wśród współpracowników za człowieka uczciwego. Dopiero, kiedy w maju 1958 r. Szajna, nie widząc możliwości dalszego ukrywania swego przestępstwa znika z Łodzi, a przeprowadzony pod jego nieobecność remanent wykazuje wysokie braki — pryska mit o wzorowym kierowniku, o kierowniku (cytuję z zeznań jednego ze świadków), który „...mógłby być wzorem dla innych"(!)

Wczoraj okazało się także, iż ów „wzór"... przestępcy nie grzeszy również i cnotą prawdomówności. Oto, potwierdzając „w zasadzie" swoje zeznania złożone w toku śledztwa, na rozprawie wnosi do nich „nowe momenty", z których wynika, że do wkroczenia na drogę przestępstwa „został niejako zmuszony koniecznością dawania łapówek...". Podaje nazwiska, opisuje formy „nacisku", jaki wobec niego stosowano, charakteryzuje same łapówki.

Trudno dziś rozsądzić ile w tym przemilczanym w śledztwie oświadczeniu kryje się prawdy, a ile swoiście zrozumianej przez oskarżonego samoobrony.

Oskarżony ma w zanadrzu jeszcze jedno „novum". Bez żenady odwołuje swoje poprzednie zeznanie, w których potwierdzał fakty przywłaszczania sobie spółdzielczych pieniędzy, zarówno w roku 1957, jak też w roku 1958 i uparcie twierdzi, że w roku 1958 „nie wziął ani jednej złotówki".

Nietrudno doszukać się przyczyn takiej nagłej zmiany frontu. Wszak tzw. ustawa styczniowa, przewidująca zaostrzenie sankcji karnych wobec przestępców gospodarczych, w roku 1957 nie działała...

Ponieważ — wobec innych zeznań złożonych w toku śledztwa — biegły sądowy nie badał dokumentów pod tym kątem, a wyjaśnienie tej sprawy ma wpływ na kwalifikację prawną zarzuconego Szajnie czynu, jak też i na wysokość kary, sąd zarządził przerwę w rozprawie. Po uzupełnieniu materiałów dowodowych przez biegłego, **proces doraźny przeciwko Wł. Szajnie zostanie wznowiony w sobotę, 23 bm.**

**(J. a. k.)**

## Druga ofiara wypadku w którym zginął Albert Camus

**PARYŻ (PAP). — Michel Gallimard, kierowca samochodu, w którym zginął przed 5 dniami w tragicznym wypadku drogowym laureat Nagrody Nobla, znany pisarz, dramaturg i filozof Albert Camus, zmarł w szpitalu w nocy z piątku na sobotę z odniesionych obrażeń.**

**Na miejscu katastrofy, w której zginął Albert Camus. Na zdjęciu: szczątki rozbitego samochodu na Szosie Narodowej 5 w pobliżu Villeneuve-la-Guyard.**

Fot. — CAF

# Filharmonia na półmetku

Ani się człowiek spostrzegł, a tu minęła już połowa sezonu koncertowego Filharmonii Łódzkiej! Stosownie do tradycji jest okazja do spojrzenia za siebie i należy się tzw. krótkie podsumowanie. A zatem: mamy już za sobą 17 koncertów symfonicznych, 2 kameralne, 2 recitale i 2 występy orkiestry ŁRPR pod dyrekcją H. Debicha. W programach symfonicznych wykonane zostały łącznie 54 utwory, w tym 15 pozycji literatury klasycznej, 22 — romantycznej i 19 — współczesnej. Aż 15, czyli trzecią część wszystkich utworów publiczność łódzka usłyszała po raz pierwszy! Świadczy to chyba niezbicie o ambitnej polityce repertuarowej kierownictwa artystycznego Filharmonii i decyduje w poważnym stopniu o atrakcyjności sezonu. Tym bardziej, że mieliśmy aż 7 prawykonań (IV Symfonia Skrowaczewskiego, Suita baletowa „Nowe szaty króla" Ranki, „Serenada" Blissa, „3 Freski" Martinu, „Dzwony" i „Tańce symfoniczne" Rachmaninowa oraz III Symfonia Kiesewettera). Soliści zagraniczni, jak dotychczas, mniej „obrodzili": z uznanych sław Łódź witała jedynie Idę Haendel i Nonet Czeski. Za to znakomicie spisywali się soliści polscy, których mieliśmy możność oklaskiwać w pełnym reprezentacyjnym składzie.

Tyle o pierwszej połowie sezonu. Drugą rozpocznie najbliższy koncert symfoniczny, 18 z kolei, który przypada na piątek, 22 stycznia i jak zawsze powtórzony będzie w sobotę. Jako solistka wystąpi tym razem pianistka Klara Danecka w Koncercie fortepianowym a-moll Schumanna. Filharmonicy pod dyrekcją Stefana Marczyka wykonają Uwerturę Webera do op. „Wolny strzelec" oraz VIII Symfonię F-dur Ludwika van Beethovena.

# Dziesięć lat Państwowego Teatru Lalek „Arlekin"

**Czy wiecie, że w ciągu 10 lat Państwowy Teatr Lalek „Arlekin" w Łodzi:**

- *dał 30 premier — 6276 przedstawień,*
- *że przedstawienia te obejrzało prawie 2 miliony widzów,*
- *...że teatr ten grał w 355 miejscowościach, w 13 województwach Polski,*
- *...że utrzymuje on kontakty z 34 teatrami 27 krajów obu półkul,*
- *...że wystawił on również dwie sztuki dla dorosłych: „Lekarz mimo woli" — Moliera i „Balladynę" — Słowackiego.*

O tych szczególach warto przypomnieć sobie teraz, kiedy teatr ten obchodzi jubileusz swego dziesięciolecia.

**Protektorat nad uroczystością objęli: minister kultury i sztuki — Tadeusz Galiński, przewodniczący RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak oraz sekretarz KŁ PZPR — Hieronim Rejniak.**

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się **12 stycznia o godz. 19 w sali teatru przy ul. Wólczańskiej 5.** Dana będzie sztuka „Młynek do kawy" Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, w adaptacji Zbigniewa Wojciechowskiego, w inscenizacji Henryka Ryla i Stanisława Fijałkowskiego, z muzyką Tomasza Kiesewettera.

Mówi dyr. Henryk Ryl.

*— Jestem szczerze wdzięczny społeczeństwu łódzkiemu, które w ciągu 10 lat darzyło zaufaniem nasz teatr. Mimo różnych trudności, wzlotów i upadków, — nie zawiódł nas nigdy nasz widz! Nic też dziwnego, że Teatr Lalek „Arlekin" od lat cieszy się największą frekwencją wśród teatrów tego typu w Polsce.*

*Większa liczba widzów umożliwia przygotowanie lepszego spektaklu — a przygotowanie spektaklu w teatrze lalek jest szczególnie uciążliwe. Każde przedstawienie jest jak gdyby mechanizmem, do którego najmniejszy nawet trybik trzeba stworzyć z wielką precyzją. Niejednokrotnie widzowie nasi narzekają, że dajemy zbyt mało premier, nie zdając sobie sprawy właśnie z tych komplikacji. A ja powiem tylko tyle: nad niektórymi spektaklami pracujemy niemal cały rok, grywamy je zaś potem przez lat 10. Czyli, że się to jednak opłaca".*

Państwowemu Teatrowi Lalek „Arlekin" — jednemu z najlepszych teatrów tego typu w Polsce — z okazji jego jubileuszu życzymy dalszych, jeszcze piękniejszych osiągnięć.

**M. JAGOSZEWSKI**

# Radio i telewizja

**NIEDZIELA, 10 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

7.00 Dziennik por. 7.45 „Sportowcy wiejscy na start". 8.00 Wiadomości. 8.15 Gra duet fortepianowy Rawicz i Landauer. 8.30 „Zagadki muzyczne". 9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym bajka pt. „Mrozik — malarz" 10.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.30 „Przeglądy i poglądy". 11.00 „Przekrój muzyczny tygodnia". 11.25 Melodie rozrywkowe kompozytorów radzieckich. 11.42 O prognozie pogody" — aud. 12.04 Wiadomości. 12.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy. 12.45 „Paweł i Wirginia" — fragm. pow. 13.15 Gra Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn". 14.00 Koncert solistów. 14.30 „Opowieści wędrownicze". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Układamy wszyscy program muzyczny". 16.00 Wiadomości. 16.05 „Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych". 16.20 „Dwie bliźny" — komedia. 17.20 Wyniki „Toto-Lotka". 17.21 Muz. tan. oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 18.00 Wiadomości. 18.05 Radiowa piosenka miesiąca. 18.30 Gra Orkiestra PR. 19.05 Recital skrzypcowy. 19.30 Gra Orkiestra Taneczna PR. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 „Trzy miasta na pięciolinii". 22.00 „Pod pierzyną" — humoreska. 22.30 Mistrzowie batuty. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka tan.

**PROGRAM II**

7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muz. por. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.50 „Radioproblemy". 9.00 (Ł) Koncert życzeń. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (Ł) Koncert życzeń cz. II. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Nowe nagrania". 11.00 „Pejzaż człowieka" — listy. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.55 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 12.20 (Ł pr. I) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 „Deklaracja praw dziecka" aud. 13.30 Radiowa Spółdzielnia Satyryczna. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Diabeł Boruta". 16.00 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry ŁRPR p. d. Henryka Debicha. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.50 Piosenki ludowe. 19.00 Wiadomości. 19.05 „Opowieści z wysp Indonezji". 20.00 Gra sekstet PR. 20.30 (Ł) „Mieszaniny" — radiowa jednodniówka satyryczna. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Parnasik". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 Muzyka różnych narodów — Chiny. 23.54 Ostatnie wiadomości.

**TELEWIZJA**

14.00 Niedzielna biesiada (W-wa i Łódź).
16.00 Przerwa.
17.00 Sport polski w roku przedolimpijskim (W).
17.30 „Życiorysy kompozytorów" — program Telewizji Poznańskiej — prowadzi Jerzy Młodziejewski (Ł) — ogólnop.
17.50 „W krainie baśni" — film krótkometrażowy (W).
18.00 Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Kiedy znów będę mały" (W).
19.00 Dziennik telewizyjny (W).
19.45 „Czytamy „Krzyżaków" (W), teleturniej (W).
20.45 Telereklama (Ł).
20.50 „Tajemnice alkowy" — film fab. prod. franc. dozw. od lat 18 (Ł).

**PONIEDZIAŁEK, 11 STYCZNIA**

**PROGRAM I**

9.00 Aud. dla klasy II „Ciekawy chochoł" — baśń. 9.20 Muzyka symfoniczna w dniu święta Albanii. 10.00 Saksofon i gitara. 10.15 Koncert poranny. 11.00 „Złamana szpada" — fragment pow. 11.30 „Rodzice a dziecko". 11.35 Pogodne melodie. 12.04 „Na swojską nutę". 12.24 Melodie filmowe. 12.45 Pieśni kompozytorów niemieckich. 13.00 „4×15 minut muzyki rozrywkowej". 14.00 Wiadomości. 14.05 Audycja dla klasy III i IV „Uczmy się śpiewać". 14.25 Utwory fortepianowe. 14.45 „Radiostacja harcerska". 15.05 Melodie rozrywkowe. 15.30 „U przyjaciół" — aud. st.-muz. 16.00 Wiadomości. 16.05 Porady praktyczne dla kobiet. 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 16.45 „Tawerna pod Łajką". 17.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 17.30 Kwadrans walców. 17.45 „Radioreklama". 18.00 Wiadomości. 18.05 „Perły i wieprze" — odc. pow. 18.25 Muz. tan. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.15 „Poetycki koncert życzeń". 19.45 Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Skolimów". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Rodgers — melodie operetkowe. 20.40 Reportaż. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.55 Felieton literacki. 22.10 D. c. koncertu. 22.35 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości.

**PROGRAM II**

10.00 Poranny koncert kameralny. 10.30 „Książki, które na was czekają". 11.00 Mozaika muzyczna. 11.30 „Przekrój muzyczny tygodnia". 12.04 Wiadomości. 12.15 (Ł) Audycja dla wsi. 15.00 Wiadomości. 15.10 Fala 56. 15.30 Dla dzieci starszych słuchowisko pt. „Mikroskop". 16.05 (Ł) Gra kwintet jazzowy p. k. Witolda Afelta. 16.20 (Ł) Audycja dla wsi. 16.35 (Ł) „Wesoły Autobus" nr 14. 17.45 (Ł) Kwadrans lekkich piosenek w wyk. chóru Czejanda. 18.00 Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (Ł) Komunikat „Toto-Lotka". 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Felieton muzyczny J. Waldorfa. 19.30 Muz. tan. 19.45 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry ŁRPR p. d. Henryka Debicha. 20.25 „Od A do Z" — Encyklopedia artystyczna. 20.40 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Muz. tan. 22.00 Uniwersytet Radiowy. 22.15 Teatr Poezji. 22.55 Mistrzowskie wykonanie arcydzieł muzyki klasycznej. 23.27 Muz. taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

**TELEWIZJA**

17.50 „Wszystkie dni tygodnia" (Ł).
18.20 „Kierunek Berlin" (W).
18.35 „Eureka" (W).
19.10 „Raz, dwa, trzy..." — program rozrywkowy (W).
19.30 Dziennik telewizyjny (W).
19.50 Tele-Reklama (W).
20.00 „Melodie na co dzień" rep. tel. Tadeusza Kurka i Jerzego Wunderlicha (W).
20.30 „Różaniec z granatów" — insc. wg opowiadania Ksawerego Pruszyńskiego (W).

## Przegląd prasy

# Za granicą — o Polsce

### W OCZACH FRANCUZA

„LES ETUDES", PARYŻ

**Prof. Dauphin-Meunier, przewodniczący Francuskiego Towarzystwa Geograficznego, po podróży po Polsce opisuje swe wrażenia w większym szkicu pt. „Polska". Czytamy w nim m. in.:**

*„Szosy (w Polsce) przechodzą przez miasteczka podobne do wszystkich miasteczek Europy zachodniej z ich otwartymi kościołami, placami, na których znajdują się pomniki miejscowych sław, z ich sklepami i restauracyjkami... We wszystkich miejscowościach na trasie, którą przebyłem, odniosłem wrażenie, że jestem na Zachodzie...*

*Ludność Warszawy, Poznania jest ubrana nieźle, przy czym jeśli chodzi o kobiety, to troszczą się one o prawdziwą elegancję. Warunki życia są jednak ciężkie. Ale ani rząd, ani prasa nie starają się tego ukrywać. Płace nie są wysokie, lecz na ogół nie są już niewystarczające.*

*Równowadze gospodarczej zagraża niebezpieczeństwo: wzrost płac wyprzedził wzrost produkcji, siła nabywcza ludności, wprawdzie niewysoka, staje się większa aniżeli masa towarowa. Rząd stara się obecnie o zaspokojenie niezbędnego wzrostu siły nabywczej przez zwiększenie produkcji..."*

### W OCZACH AMERYKANINA

„SATURDAY EVENING POST", NOWY JORK

**Redakcja ta zamieściła niedawno** artykuł niejakiej pani Grety Turskiej, przedstawiając w złośliwym, fałszywym świetle życie i stosunki **panujące w Polsce. W odpowiedzi na to wpłynęły do redakcji listy od Amerykanów, którzy odwiedzili niedawno Polskę, protestujące przeciwko zniekształcaniu obrazu życia polskiego. Redakcja zmuszona była listy te zamieścić. Oto co pisze w jednym z nich p. Quirk, wydawca pisma „Contractors and Engineers":**

*„Nie byłem w Gdyni, lecz trudno uwierzyć mi w słowa p. Turskiej, iż odwiedziła ona tam kościół katolicki mieszczący się w ciemnej piwnicy. Byłem obecny na niedzielnej sumie w pięknym kościele wizytek w Warszawie, obok hotelu, gdzie mieszkałem. W kościele tym odbywa się wiele nabożeństw i to nie tylko w niedzielę, lecz również i w dni powszednie. W Krakowie widziałem i sfotografowałem procesję w dniu Bożego Ciała, które jest świętem uznanym przez państwo.*

*Gdy odlatywałem z Warszawy, podczas odprawy celnej nie otwarto nawet mego bagażu, nie musiałem uiszczać żadnej opłaty, jak to miało miejsce przy wyjeździe ze Szwecji, Danii i Francji. Przywiozłem ze sobą liczne cenne pamiątki, które zakupiłem po niewygórowanych cenach w sklepie w hotelu. Wyjechałem z Polski pod wrażeniem serdeczności i przychylności".*

### O MUZYCE POLSKIEJ

„PRAWDA", MOSKWA

**W związku z występami w Związku Radzieckim szeregu muzyków i zespołów muzycznych z Polski, w tym i orkiestry Filharmonii Narodowej z Warszawy, dziennik moskiewski pisze:**

*„Współczesna polska twórczość muzyczna jest bardzo wielostronna i w wielu wypadkach tak bliska jest własnemu narodowi jak i narodom innych krajów. W ZSRR wykonane zostały utwory tak wybitnych polskich kompozytorów, jak Grażyny Bacewicz, Witolda Lutosławskiego, Piotra Perkowskiego, Tadeusza Szeligowskiego, Kazimierza Sikorskiego i innych... W niedalekiej zapewne przyszłości usłyszymy nowe piękne utwory współczesnych kompozytorów polskich, a w ich liczbie i młodego utalentowanego kompozytora, Tadeusza Bairda".*

### POLEMIKA Z ARTYKUŁAMI ROSENTALA

„NEW YORK TIMES", NOWY JORK

**Korespondent „Christian Science Monitor", Paul Wohl, zamieścił w dzienniku amerykańskim polemikę z artykułami Rosentala wypaczającymi sytuację w Polsce. Pisze on:**

*„Szczegółowość jego sprawozdań zaciemnia pewne podstawowe fakty. Według moich informacji, Polska jest dzisiaj silniejsza niż przed październikiem 1956 i to zarówno pod względem gospodarczym, politycznym jak i moralnym. W szczególności nie zgadzam się z waszym korespondentem pod kilku względami: ekonomika Polski stale się rozwija, nowe fabryki wyrastają na terenie całego kraju; trudności w rolnictwie są przejściowe. Na dłuższą metę kierunek rozwoju jest zdrowy".*

### GORYCZ EMIGRACJI

„DZIENNIK POLSKI", LONDYN

**Znany felietonista, Zygmunt Nowakowski, u progu nowego roku tak ocenia sytuację emigracji londyńskiej:**

*„Zostając na wygnaniu powzięliśmy decyzję gorzką i okrutną. Kraje, w których żyjemy, są nam obce... Twierdzić zawsze będziemy, że nasz dom jest nad Wisłą w Polsce. Emigracja polityczna nie wróciła i nie łudzi się myślą, że powrót może rychło nastąpić... Nie mam zamiaru nikogo oskarżać i wskazywać palcem jako winnego, bo na moim własnym dziennikarskim odcinku ponoszę w pełni winę, taką samą, jaką ponoszą inni. Wszyscy zbiorowo przyjmujemy upokorzenie, które spada na nas za to, co jest marne w emigracji. Decyzja pozostania na uchodźstwie jest gorzka..."*

**G. B.**

# PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 10. I. 1960 r. Nr 2 (314)

● Posiadam „paszport" uprawniający do pobytu na Księżycu ● Mój sposób porozumiewania się z mieszkańcami innej planety ● O czym myślę w tramwaju ● A jednak naukowcy to ludzie z fantazją

## MÓWI prof. PW Z. Pączkowski

## Prezes Polskiego Tow. Astronautycznego

**— KIEDY PAN PROFESOR WYBIERA SIĘ W PIERWSZĄ PODRÓŻ KOSMICZNĄ?**

— Sądzę, że podróż taką, teoretycznie biorąc, mógłbym odbyć już chociażby w najbliższych miesiącach. Mam oczywiście na myśli lot nie wykraczający poza najbliższe otoczenie Ziemi. Nie przypuszczam natomiast, aby na przykład lot człowieka na Księżyc mógł być zrealizowany wcześniej, niż za lat kilkanaście.

Na VIII Międzynarodowym Kongresie Astronautycznym w Barcelonie, odbywającym się właśnie w dniach, w których został wyrzucony w przestrzeń kosmiczną pierwszy radziecki sputnik, otrzymałem co prawda, oficjalny paszport zagraniczny, uprawniający do pobytu na Księżycu. Był to, oczywiście, tylko miły żart gospodarzy kongresu. Osobiście widzę siebie raczej w roli reżysera, niż aktora tej wielkiej przygody, jaką niewątpliwie będą pierwsze loty kosmiczne. Nie należy bowiem zapominać, iż w pionierskich lotach będą mogli wziąć udział, zarówno z uwagi na ich bezpieczeństwo, jak też powodzenie, bądź, co bądź kosztownego eksperymentu, tylko ludzie bardzo starannie wyselekcjonowani. Odpowiednie zespoły pierwszych kosmonautów są zresztą, jak już wiadomo, szkolone w Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych.

Jako prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego otrzymuję listy od ludzi, którzy zgłaszają gotowość wzięcia udziału w locie kosmicznym. W naszym kraju nie brak, jak widać, ludzi odważnych, pragnących dokonania wielkich czynów, które zapisałaby historia nauki, chociażby za cenę poświęcenia swego życia. Rzecz charakterystyczna, iż, ludzie ci przeważnie proszą o zachowanie dyskrecji, co do ich nazwiska. Wśród ochotników nie brak, oczywiście, różnego rodzaju dziwaków. Pamiętam pewnego razu, do zarządu naszego Towarzystwa przybyła siwiuteńka staruszka ze stanowczym żądaniem wpisania jej na listę załogi pierwszego statku, który zostanie wyrzucony w przestrzeń kosmiczną. Na próżno staraliśmy się jej wyperswadować, iż żądania te są co najmniej przedwczesne. Nie mogąc uwolnić się od jej nalegań, zmuszeni byliśmy w końcu wypisać jej odpowiednie pismo polecające, zaopatrzone w możliwie dużą ilość pieczęci naszego Towarzystwa.

**— GDYBY PLANETA, NA KTÓREJ WYLĄDUJE CZŁOWIEK, BYŁA ZAMIESZKAŁA PRZEZ ISTOTY ROZUMNE, W JAKI SPOSÓB STARAŁBY SIĘ PAN Z NIMI POROZUMIEĆ. — MOŻE „JĘZYKIEM MATEMATYCZNYM"?**

— Raczej starałbym się zastosować najprostszy i najbardziej uniwersalny sposób porozumienia się „na migi". Wymagałoby to niewątpliwie zastosowania różnych rekwizytów, w postaci przedmiotów użytkowych, a nawet odegrania całych scen mimicznych. W każdym razie sprawa porozumienia się z tego rodzaju istotami rozumnymi byłaby trudna, z uwagi na inny stopień rozwoju, inny świat wyobrażeń, uczuć, wyrosły na gruncie zupełnie odmiennych warunków życia i rozwoju.

**— CO PAN PROFESOR SĄDZI Z PUNKTU WIDZENIA SWOJEJ SPECJALNOŚCI O TZW. „LATAJĄCYCH TALERZACH"?**

— Muszę się zastrzec, że zagadnienie „latających talerzy" nie stanowiło nigdy tematu moich zainteresowań naukowych. Mogę więc mówić jedynie o czysto osobistych przypuszczeniach. Otóż, nie wydaje mi się prawdopodobne, aby jakiekolwiek statki kosmiczne w postaci „latających talerzy" docierały do nas z innych planet. Jestem zdania, że są to różnego rodzaju i pochodzenia zjawiska świetlne, zachodzące w atmosferze i znajdujące różną, ale zawsze znaną interpretację naukową. Zjawiska te, w wyniku psychozy, wywołanej w dużej mierze przez prasę sensacyjną, zostały podciągnięte pod tajemniczą kategorię „latających talerzy".

**— CZY JADĄC ZATŁOCZONYM TRAMWAJEM WARSZAWSKIM W TZW. „GODZINACH SZCZYTU" MYŚLI PAN PROFESOR RÓWNIEŻ O KOSMONAUTYCE?**

— Rzeczywiście, dość często czas podróży skracam tego rodzaju rozmyślaniami, które zresztą mają jeszcze tę dodatnią właściwość, że... wpływają kojąco na podniecone nerwy. Zawrotne tempo postępu technicznego, przeobrażające niemal w naszych oczach warunki życia, staje się nieraz źródłem dość paradoksalnych kontrastów. Pamiętam, że kiedyś napisał ktoś w prasie: „Właściwie po jakie licho zajmujemy się u nas odległymi podróżami kosmicznymi, skoro ciągle jeszcze trzeba z Warszawy do Rembertowa wozić węgiel w kubełkach?" Otóż, nie mogę się zgodzić z autorem powyższego poglądu. Wybiegająca stale naprzód twórcza myśl ludzka kształtuje coraz nowe warunki naszego bytowania, obalając to, co już nieprzydatne i nie oglądając się, czy stare osiągnęło już swoją pełną doskonałość i powszechność. Podróże kosmiczne zostaną zrealizowane wcześniej, niż wszyscy ludzie na kuli ziemskiej nauczą się czytać.

**— CO PAN PROFESOR SĄDZI O ROLI WYOBRAŹNI W BADANIACH NAUKOWYCH?**

— Posiadanie wyobraźni, powiedziałbym dużej dozy fantazji, a nawet także po prostu intuicji jest niezbędnym warunkiem prowadzenia jakiejkolwiek pracy twórczej lub odkrywczej, a więc i pracy naukowej. Uczony musi przecież ciągle w swojej pracy wybiegać myślą poza utarte kręgi dotychczasowego poznania. Nie należy również zapominać o tym, że przecież nauka operuje stale, stworzonymi przez wyobraźnię ludzką, pewnymi uproszczonymi modelami bądź też budowy różnych ciał, bądź to określonych zjawisk. Doskonałym przykładem genialnego tworu wyobraźni uczonego może być chociażby przedstawiony przez Rutherforda, model atomu, upodabniający atom do mikroskopijnego układu planetarnego.

Ten artykuł przeczytają z zainteresowaniem nie tylko studenci

# Examination session

- Egzamin bez profesora
- Coca-cola robi „cuda"
- Tempo, tempo...

**Sesja egzaminacyjna — magiczny zwrot, który dwa razy do roku wyprowadza studentów z normalnego trybu życia. Nie przespane noce, ciężka nauka, mocna kawa i obawa przed „oblaniem" wypełniają te dnie studentom. Zainteresuje prawdopodobnie czytelników, jak wygląda sesja egzaminacyjna np. na uniwersytecie amerykańskim. Niżej podpisany przebywał przez pewien czas jako stypendysta Fundacji Forda w University of Virginia i wraz ze studentami amerykańskimi przeżywał te „straszne dnie". Poniższe wrażenia oparte są tylko na zwyczajach panujących w Virginii i nie powinny być uważane za coś typowego dla wszystkich uczelni USA. Ogólnie bowiem można powiedzieć, że tyle panuje różnych zwyczajów studenckich i naukowych w USA, ile jest uniwersytetów. Każda uczelnia amerykańska stanowi odrębną całość i rządzi się swoimi własnymi prawami i zwyczajami. Oczywiście nie oznacza to, że w ogóle nie możemy mówić o pewnych charakterystycznych cechach wyższych uczelni w Ameryce. Są pewne rzeczy, jak np. organizacja sportu i jego rola w życiu studentów, mniej więcej typowe we wszystkich stanach.**

Examination session w Uniwersytecie Virginia odbywała się dwa razy w roku akademickim — w połowie stycznia oraz w drugiej połowie maja. Zwrot ten jednak nie wywoływał owego wielkiego wrażenia i strachu, który towarzyszy sesjom egzaminacyjnym w Polsce. Wynika to prawdopodobnie z odmiennego systemu studiów.

W Virginii nie ma tego, co

(Dalszy ciąg na str. 4)

# STOLARZ z Łęczycy

Co pewien czas na murach miasta pojawiały się barwne afisze, anonsujące premierę nowej sztuki. Dla Łęczycy było to niecodzienne wydarzenie. Każdorazowa zapowiedź występu miejscowego amatorskiego zespołu wprowadzała do cichego i spokojnego zwykle grodu ferment i atmosferę ożywionej (często aż za żywej) dyskusji.

Dla „teatru" porzucano interesujące zazwyczaj i przez długie godziny wałkowane tematy z gatunku: „kto z kim i kiedy", a zamiast dociekać „co z tej całej historii wyniknie" zastanawiano się jak wypadną tym razem dekoracje, sprzeczano o celowość wyboru takiej właśnie a nie innej sztuki, wreszcie szeptano zdobyte „z wiarygodnych źródeł" wieści o przeprawach z cenzurą oraz o wybiegach jakich musieli użyć artyści-amatorzy, by wywieść w pole carskich lub też cesarskich urzędników.

Och, były to czasy! Odżywają one teraz tylko we wspomnieniach starych łęczycan, którzy, patrząc zamglonymi oczami w ekrany telewizorów, dziwią się „bezduszności" młodych, dla których ich przeżycia, radości i smutki są niejednokrotnie ciekawym, trochę przykurzonym pamiętnikiem, lecz częściej nudnym „dziadkowym" bajaniem.

Ale to, zastrzegam, jest pogląd tego najstarszego pokolenia. Bo w rzeczywistości także i dziś każdy występ amatorskiego zespołu teatralnego stanowi swego rodzaju wydarzenie, może nie tego rzędu co przed pół wiekiem, ale... Choćby nawet i teraz, na ogół wszyscy w Łęczycy wiedzą o przygotowaniach i z zaciekawieniem oczekują na jubileuszowe przedstawienie sztuki Korzeniowskiego „Stary kawaler". Równocześnie gros zainteresowania koncentruje się wokół postaci jubilata — 75-letniego Antoniego Kurasińskiego, który już 55 lat temu po raz pierwszy zbierał oklaski publiczności zebranej w strażackiej sali.

Ulica Panieńska łagodnym skrętem wymija kościół i wybiega na rynkowy plac. Na jej łuku ustawiły się długim szeregiem stare, ciemne budynki, tworzące jakby zespół poklasztornych zabudowań z przestronnym podworcem pośrodku. Na parterze jednego z tych domów mieszka Antoni Kurasiński, do niedawna jeszcze prowadzący swój warsztat stolarski.

Pan Antoni ma szczególną łatwość barwnego opowiadania. Biegną więc minuty, kwadranse, ba, godziny, a wspominkom nie ma końca! No bo też jest co wspominać — 55 lat pracy społecznej w amatorskim teatrze, przeszło 60 opracowanych ról, szereg wyreżyserowanych sztuk, dziesiątki wykonanych własnoręcznie dekoracji, uszytych kostiumów itd.

Rozpadał się deszcz. Drobniutkie krople dzwoniły po parapecie okna i spływały po szybach, powlekając je lekką mgłą.

**— Bardzo dziwne były te moje „zaręczyny z teatrem" — wspomina p. Kurasiński — Miałem wtedy może 5, a może 6 lat. Ojciec, były młynarz, po wypadku, w którym stracił rękę, zajmował się ciesiołką. Matka przyjmowała do szycia, a w wolnym czasie uczyła potajemnie dzieci języka polskiego.**

**Mieszkaliśmy wówczas na ul. Dominikańskiej. Pewnego dnia, a padał wtedy tak jak dziś drobny, dokuczliwy deszczyk, przed domem naprzeciw zatrzymała się resorka, z której jęły wysiadać jakieś niewiasty. Zaciekawiony wybiegłem przed dom. Jak się okazało, były to aktorki z wędrownej trupy. Nie mając pieniędzy na opłacenie hotelu (pokój kosztował 1 rubla za dobę) rozgościły się u naszej sąsiadki — staruszki, która nocowaniem przejezdnych zarabiała na utrzymanie.**

**Byłem chłopcem obrotnym i sprytnym, więc szybko zawarłem znajomość z aktorkami. Dawały mi czasem cukierka, to znów ciastko, czasami zaś ka-**

(Dalszy ciąg na str. 4)

# patrzymy W GWIAŹDY

## Czy w białostockim jest ruda?

Białostockie ma budowę geologiczną zbliżoną do radzieckiego Zagłębia Krzyworoskiego i do Kurskiej Anomalii Magnetycznej, gdzie znajdują się jedne z najbogatszych złóż rudy żelaznej świata. Czy podobieństwo to jest tylko pozorne — stwierdzić mogą dopiero intensywne badania. W jednym z dotychczasowych wierceń poszukiwawczych koło Sokółki natrafiono na kawałki magnetytu o zawartości żelaza dochodzącej do 32 proc.

Złoża rudy żelaznej koło Kurska dają o sobie znać na powierzchni ziemi pewnymi nieprawidłowościami w zjawiskach geofizycznych. Są to pasma nieco zwiększonego przyciągania Ziemi (tzw. wyże grawimetryczne) i zakłócenia „normalnego pola magnetycznego. Otóż Polskę północno-wschodnią pokrywają również wyże grawimetryczne i magnetyczne. Co więcej — ciągną się one również pasmami z północy na południe. Podobieństwo jest więc uderzające.

Pracownicy naukowi Instytutu Geologicznego uważają, że na obszarze północno-wschodniej Polski są perspektywy znalezienia złóż żelaza, a także — metali nieżelaznych i rzadkich.

## Cotygodniowy astrologiczny kącik „Panoramy"

★

Wielki francuski reżyser Jean Renoir nakręcił film, którego jest reżyserem, scenarzystą i realizatorem. Nakręcił go w okolicy dobrze mu znanej z czasów dzieciństwa — w parku posiadłości, gdzie ojciec jego Auguste Renoir namalował wiele swoich najsłynniejszych obrazów. Film zresztą nosi tę samą nazwę, co jedno ze znanych płócien malarza „Śniadanie na trawie".

Główną kobiecą rolę odtworzyła młoda, zupełnie jeszcze nieznana aktorka Catherine Rouvel, która podobno jest uosobieniem świeżości i młodzieńczego wdzięku. Osądźcie sami!

# Foto-ciekawostki

16-letnia Esztike Kovács z Budapesztu, znana jest z występów przez radio, a płyty z jej piosenkami sprzedawane są na tysiące. Impresario przygotowuje nowej gwiazdce pieśniarstwa tournee po Europie.

Jim Loyns i R. Pecorella, młodzi konstruktorzy samochodowi na Florydzie skonstruowali ze skrzynek po mydle pojazd, poruszany silnikiem o mocy 1,5 KM.

## różne myśli profesorowi

ŻYCIE NIE JEST KRÓTKIE. ZAWSZE ZNAJDZIE SIĘ W NIM CZAS NA GRZECZNOŚĆ.

# Examination session

## (Artykuł napisany nie tylko dla studentów)

(Dokończenie ze str. 3)

my możemy nazwać wykładem. Wykład ma raczej charakter seminarium. Przychodzi dajmy na to profesor od polityki zagranicznej USA i zaczyna wykład np. o polityce amerykańskiej w stosunku do Niemiec. Studenci przerywają mu w dowolnych miejscach i wywiązuje się dyskusja. Profesor może też zacząć od pytań. Istotne jest to, że studenci zobowiązani są czytać zadane rozdziały książek i podręczników i przygotować się do wykładów. W toku dyskusji profesor orientuje się, którzy studenci są obeznani z materiałem.

System ten wymaga od studentów ciągłej nauki i codziennego przygotowania się do zajęć. Miesięczne lub kwartalne prace i egzaminy kontrolne są dodatkowym bodźcem do systematycznej pracy. Sesja egzaminacyjna skłania więc właściwie tylko do przejrzenia notatek, uzupełnienia i przypomnienia przestudiowanego już materiału. Na końcową ocenę sesji składają się oceny z egzaminu, z udziału w dyskusjach w ciągu semestru oraz z prac kontrolnych. Jeśli więc student dobrze wywiązywał się ze swoich obowiązków w ciągu semestru, egzamin sesyjny jest dla niego tylko formalnością.

Inną charakterystyczną rzeczą sesji egzaminacyjnej jest fakt, że ponad 90 proc. egzaminów stanowią egzaminy pisemne. Na ogół w całych Stanach przyjęła się ta forma egzaminów, odbywa się to w następujący sposób: przychodzi profesor, pisze temat lub kilka tematów do wyboru na tablicy, daje kilka wyjaśnień i zaznacza, że w ciągu np. dwu i pół godziny zeszyty powinny być oddane. Następnie wychodzi do domu lub do swojego pokoju. Temat pisze się w specjalnych zeszytach egzaminacyjnych (do nabycia w sklepach). W czasie egzaminu nikt studentów nie kontroluje. Student może właściwie zabrać zeszyt i pisać pracę w domu. Najczęściej jednak studenci zostawiwszy zeszyty idą do baru na coca-colę i „hot dog" (podobno pomaga w myśleniu).

Na końcu pisze się tzw. „pledge", czyli przyrzeczenie z powołaniem się na własny honor, że nie otrzymało się oraz nie udzieliło żadnej pomocy przy pisaniu tematu... i składa się podpis.

W Virginii, podobnie jak w niektórych innych uniwersytetach USA istnieje tzw. system honorowy, co znaczy, że studenta nikt przy egzaminie nie kontroluje, może on dowolnie wchodzić i wychodzić z sali egzaminacyjnej, a tylko honorem swoim świadczy, że nie ściągał sam i nie pozwolił kolegom od siebie ściągać. Jest to system, który ma wyrobić w studentach uczciwość i zwiększyć poczucie własnego honoru.

**Muszę przyznać, że w ciągu dwuletniego pobytu nie zauważyłem, aby ktoś ściągał. Naturalnie zdarzało się to w przeszłości. W takim wypadku sprawa idzie do komitetu honorowego czyli sądu koleżeńskiego i najczęściej kończy się wyrzuceniem studenta z uniwersytetu. Ściąganie uważane jest bowiem za ciężkie przestępstwo.**

Dla nowych studentów przychodzących do uniwersytetu, organizuje się zebranie informacyjne o systemie honorowym. Podpisują oni też wtedy kartę zobowiązań. Od tej chwili mogą świadczyć swoim honorem przy zdawaniu egzaminów. System ten bardzo mi się podobał, gdyż ma daleko idące wyniki. Np. gdy ktoś zostawił książki, czy płaszcz na ławce na dziedzińcu uniwersyteckim, mógł mieć pewność, że następnego dnia rzeczy znajdą się w stanie nienaruszonym.

System ocen egzaminów jest również nieco odmienny, niż u nas. Najwyższą oceną jest „A", potem „A—", „B+" i „B", aż do „F". Dla studenta college, czyli pierwszych czterech lat uniwersytetu, ocena „F" oznacza „oblanie". Jeżeli ktoś jest tzw. graduate student (po 4 latach uniwersytetu) i studiuje na magisterium lub doktorat, brane są pod uwagę, tylko oceny „A" i „B". „C" oznacza już niedostateczny wynik egzaminu.

W Stanach Zjednoczonych zwraca się także większą uwagę na tempo egzaminu. Powszechny postrach, zwłaszcza wśród studentów zagranicznych, wzbudzały krótkie pisemne egzaminy kontrolne. W ciągu 5 lub 10 minut należało odpowiedzieć na jedno lub kilka pytań. Oczywiście brano tu pod uwagę nie tylko treść, ale i formę odpowiedzi. Trzeba było być naprawdę mistrzem, aby w tak krótkim czasie sprostać wymogom dobrego eseju. Jest to chyba jeden z przykładów przysłowiowego „tempa amerykańskiego".

**LONGIN PASTUSIAK**

# Podróż za 3 gr

*Półka z książkami dla młodzieży wzbogaciła się ostatnio o jeszcze jedną ciekawą pozycję. Jest nią wydany przez „Iskry" zbiór reportaży z co najmniej dziwnej, 30 tys. kilometrów liczącej podróży dwóch młodych zapaleńców-turystów Leszka Dulęby i Wojciecha Dworczyka pod wymownym tytułem „Podróż za trzy grosze".*

*Paczka biletów lotniczych, „węzełek" z żywnością oraz 10 dolarów w kieszeni — oto wyposażenie na drogę poprzez Holandię, Francję, Szwajcarię, Włochy, Egipt do Indii.*

*Czytelnik z zainteresowaniem śledzi wyprawę podróżników i wraz z nimi przeżywa liczne przygody. Czytając stronę po stronie obserwuje się jak w miarę oddalania się autorów od ojczyzny, wyostrza się jakby ich spojrzenie, a opisy oglądanych miast, wsi, zabytków, uroczystości nabierają soczystości i barwności.*

*Warto ponudzić się trochę przy rozwlekłej i może nienajciekawszej relacji z wędrówki przez kraje Europy, bo już po opuszczeniu starego kontynentu przez autorów akcja nabiera tempa, a pełne egzotyki opisy przykuwają uwagę. Lektura „Podróży za 3 grosze" świetnie uzupełnia wiadomości zdobyte na lekcjach geografii, zwłaszcza że*

Obrazek z Indii.

*autorzy zaopatrzyli swój zbiór reportaży w bogatą kolekcję oryginalnych zdjęć.*

*Na okładce książki wydawca umieścił taką propagandową notatkę: „Gdyby zorganizowano konkurs na najprzemyślniejszy sposób urządzenia sobie „własnym przemysłem" — bez pomocy „Orbisu" — podróży, której trasa biegłaby przez kilkanaście krajów europejskich, afrykańskich i azjatyckich, wówczas występujący w roli beztroskich turystów i zdanych na własny spryt obieżyświatów, obydwaj autorzy „Podróży za 3 grosze" mieliby niemałą szansę na otrzymanie pierwszej nagrody".*

To prawda.

Ostatnio jeden ze współautorów — p. Leszek Dulęba, odwiedził dwukrotnie Łódź wygłaszając tu interesujące odczyty. Korzystając z tej okazji przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę.

**— Kiedy zrodził się projekt waszej fantastycznej podróży?**

— Projekt nasz narodził się w czasie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie w 1955 r. Od tego czasu zaczęliśmy przygotowania. Oszczędzaliśmy gotówkę na bilety lotnicze, utrzymywaliśmy korespondencję z poznanymi na Festiwalu studentami z zagranicy (oni mieli być dla nas oparciem w tej podróży), opracowywaliśmy w najdrobniejszych szczegółach naszą trasę. Po dwóch latach ruszyliśmy w drogę.

**— O przebieg podróży nie będę pytał, gdyż zdaliście panowie z niej dokładną relację w swojej książce. Może wobec tego takie pytanie: czy obecnie, gdyby pan miał możność otrzymania odpowiedniego funduszu dewizowego, byłby pan skłonny mimo to ruszyć w świat z przysłowiowymi trzema groszami w kieszeni?**

— Wiem doskonale, że pieniądze ułatwiłyby technicznie podróżowanie. Lecz wojaż taki utraciłby ten urok, jakim się zawsze zachwycałem i będę się zachwycać, tak długo, jak długo potrafię zachować młodzieńczy wyraz twarzy. I dlatego zastanawiałbym się, czy w ogóle przyjąć taki fundusz.

# STOLARZ Z ŁĘCZYCY

(Dokończenie ze str. 3)

**zały odnieść do „teatru" jakieś pudła ze strojami. Wtedy miałem już święto — ukryty w kaciku za kulisami obserwowałem scenę. A później, w nocy przewracałem się z boku na bok i ku przerażeniu matki śpiewałem, krzyczałem, odgrywając we śnie „wspaniałe" role...**

**Jako kilkunastoletni chłopak — uczeń stolarski wstąpiłem do strażackiej orkiestry. Ale gra nie dawała mi zadowolenia W tym czasie przy straży istniały dwa zespoły dramatyczne — jeden złożony z rzemieślników, czynnych strażaków, drugi z inteligencji. W 1904 roku udało mi się dostać do rzemieślniczego zespołu i wystąpić w roli Wojtka z „Flisaków" Anczyca. Występowałem później raz lub dwa razy w roku w różnych sztukach, a m. in. w „Błażku opętanym", w „Czartowskiej ławie", „Mecenasie chłopskim", „Wierze, nadziei i miłości", „Damach i huzarach", „Ułanach księcia Józefa" itd., itd.**

Wybuchła pierwsza wojna światowa. Mimo to zespół pracował dalej. M. in. zimą 1915 roku wystawiono **„Betleem"** Rydla, zaś w 1916 roku **„Kościuszkę pod Racławicami"**. Obie te sztuki reżyserował ówczesny wiceburmistrz Łęczycy, znany i dziś działacz kulturalny — p. Tomasz Klepa. „Kościuszko" był dużym osiągnięciem. Poza stałymi członkami zespołu w przedstawieniu wzięła bowiem udział liczna młodzież chłopska z okolicznych wsi.

Od 1917 r. Antoni Kurasiński bądź to występował, bądź też reżyserował w łęczyckim teatrze amatorskim. Do ważniejszych sztuk można zaliczyć: **„Dom otwarty"**, **„Karpaccy górale"**, **„Chata za wsią"**, **„Lekarz mimo woli"**, **„Pan Jowialski"**, **„Wesele"** itd.

Po wojnie zespół pod kierownictwem Kurasińskiego wystawił m. in. **„Antygonę"** (1947 r.), **„Wassę Żeleznową"** (1954), **„Klub kawalerów"** i **„Pan inspektor przyszedł"** (1955), **„Ciężkie czasy"** (1956), **„Grube ryby"** (1957), **„Gwałtu, co się dzieje"** (1958) i wreszcie w 1959 r. Bałuckiego — **„Radcy pana radcy"**.

Ale występy w samej Łęczycy były tylko fragmentem tej pracy. Zespół bowiem wyjeżdżał często do okolicznych wsi, dając przedstawienia w świetlicach, w wiejskich domach kultury, a niejednokrotnie po prostu w stodołach.

W ciągu tych lat zmieniały się stowarzyszenia i organizacje, przy których istniały zespoły, nie zmieniała się tylko miłość Kurasińskiego do sztuki. W tej chwili np. mimo podeszłego wieku (75 lat) w dalszym ciągu prowadzi działalność na odcinku upowszechniania teatru amatorskiego — jest kierownikiem zespołu przy miejscowym PDK.

**— I tak, widzi pan, upływały mi te lata — zakończył p. Kurasiński. — Nie powiem, przyjemnie! Każda premiera była dla mnie uroczystym nabożeństwem. Niewiele mi już pozostało życia. Chciałbym jednak, póki starczy sił, pozostać wierny scenie. Teraz np. mam zamiar wygłosić parę pogadanek w łęczyckim liceum pedagogicznym. Chciałbym się podzielić swoim doświadczeniem z przyszłymi nauczycielami. Im to się przyda, pójdą przecież na wieś, gdzie, być może, długo jeszcze oni będą jedynymi krzewicielami oświaty i kultury...**

Na pożegnanie mocno uścisnąłem pomarszczoną twardą dłoń mojego rozmówcy. Wyszedłem na ulicę. Padał deszcz, zasnuwając wszystko oparem mgły. Za zalanym wodą oknem rysowała się rozmazana postać Kurasińskiego.

— Do widzenia, wierny teatrowi stolarzu!...

**JOT-ES**

# DNI KTÓRE STAŁY SIĘ HISTORIĄ

3) W 15 rocznicę wyzwolenia Łodzi

## Ze wspomnień Eugeniusza Ajnenkiela

**W czasie okupacji całą władzę w Łodzi dzierżyli Niemcy, z chwilą ich ustąpienia miasto nie posiadało żadnej reprezentacji która by władzę natychmiast przejęła. W czasie walk podziemnych z hitlerowcami, polskie organizacje polityczne, skupiające się wokół Krajowej Rady Narodowej (z Polską Partią Robotniczą na czele) powołały na ziemiach łódzkich podziemną Wojewódzką Radę Narodową. W Łodzi, w której życie polityczne podziemne, kilkakrotnie było rozbijane przez akcję gestapo — rady takiej nie miał kto powołać.**

**Było więc w mieście parogodzinne bezkrólewie.**

**Tymczasem miasto stało się terenem przyfrontowym, jego zapleczem. Komendantem wojennym został radziecki generał Furt. W pierwszej chwili na kwaterę zajął gmach Zarządu Miejskiego, a następnie przeniósł się do gmachu Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej.**

**Przybyły do Łodzi Ignacy Loga-Sowiński, natychmiast nawiązał kontakt z komendantem miasta, przedstawiając się jako pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. „Generał Furt okazał wielką radość z powodu tak szybkiego pojawienia się władz polskich i obiecał nam wszelką pomoc... Tego samego dnia skontaktowałem się z towarzyszami z PPR, Eugeniuszem Stawińskim i Pawlickim i odbyłem pierwszą konferencję aktywu naszej partii, która wyszła z podziemi...". Zakrzątnięto się, a nie było to łatwe, około wydania drukiem dokumentu, który by powiadomił społeczeństwo o fakcie objęcia władzy przez rząd polski. Gazety jeszcze nie wychodziły. Na murach miasta rozlepiono następujące**

**OBWIESZCZENIE**

**Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej mianował swoje przedstawicielstwo na tereny nowowyzwolone. Z ramienia tego przedstawicielstwa przybyłem do Łodzi w dniu dzisiejszym i obejmuję urzędowanie jako Pełnomocnik Rządowy na m. Łódź i tereny podmiejskie.**

**Lokal Pełnomocnika Rządu mieści się w gmachu Województwa przy ul. Ogrodowej.**

**Ignacy Loga-Sowiński**
**pułkownik**
**Łódź, dnia 21 stycznia 1945 roku.**

**„W tym samym czasie — wspomina Loga-Sowiński — powiadomiono mnie, że w Zarządzie Miejskim, Piotrkowska 104, zebrało się grono obywateli, którzy chcą wyłonić władze miejskie... Zaprosiłem ich do mojej siedziby i omówiliśmy szereg najbardziej palących spraw"...**

**dzi. Dobie brakowało godzin, aby wszystkiemu podołać. Dokonano jednak wiele, bo ludzie oddawali się pracy bez reszty. O organizowaniu tego życia w następnym artykule. Do organizatorów jego należał i Loga-Sowiński, przekazując pełnomocnictwo w ręce nowo przybyłego przedstawiciela. W numerze 2 pisma „Wolna Łódź" z dnia 25 stycznia 1945, ukazało się następujące**

**OBWIESZCZENIE**

**Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1945 r. naznaczam ob. Mijala Kazimierza Pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na miasto Łódź i województwo łódzkie.**

**Pełnomocnik sprawuje w imieniu Rządu Tymczasowego całą władzę cywilną, podlegając bezpośrednio Prezesowi Rządu Tymczasowego.**

**Prezes Rady Ministrów**
**Osóbka-Morawski**
**Lublin, 21 stycznia 1945 r.**

(Odpis tego dokumentu otrzymałem od tow. Henryka Wachowicza).

**„W dniu 24 stycznia władze centralne mianowały tymczasowego prezydenta w osobie Kazimierza Witaszewskiego. Na wniosek jego do kierowania pracami Zarządu Miejskiego zostali powołani — Jan Berski, pierwszy wiceprezydent, Jan Waltratus, drugi wiceprezydent oraz ławnicy Hilariusz Illinicz, Zygmunt Wróblewski, Kazimierz Gallas i Eugeniusz Krupiński".**

**„W dniu 30 stycznia ustąpił ob. Berski, a na jego miejsce mianowany został wiceprezydentem porucznik Jan Jagus".**

**„Organizacja agend miejskich oparta została na schemacie organizacyjnym z roku 1939. Powołany poza tym został do życia Główny Urząd Mieszkaniowy, Straż Ogniowa, Liga Obrony Przeciwlotniczej oraz przejęte pod nadzór przedsiębiorstwa — tramwaje miejskie, elektrownia, chłodnia i tramwaje podmiejskie".**

**W owym też czasie nastąpiły gorączkowe prace nad organizowaniem życia politycznego i społecznego Łodzi. Dobie brakowało godzin, aby wszystkiemu podołać. Dokonano jednak wiele, bo ludzie oddawali się pracy bez reszty. O organizowaniu tego życia w następnym artykule. Do organizatorów jego należał i Loga-Sowiński, przekazując pełnomocnictwo w ręce nowo przybyłego przedstawiciela. W numerze 2 pisma „Wolna Łódź" z dnia 25 stycznia 1945, ukazało się następujące**

**OBWIESZCZENIE**

**Zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1945 r. naznaczam ob. Mijala Kazimierza Pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na miasto Łódź i województwo łódzkie.**

**Pełnomocnik sprawuje w imieniu Rządu Tymczasowego całą władzę cywilną, podlegając bezpośrednio Prezesowi Rządu Tymczasowego.**

**Prezes Rady Ministrów**
**Osóbka-Morawski**
**Lublin, 21 stycznia 1945 r.**

(Odpis tego dokumentu otrzymałem od tow. Henryka Wachowicza).

**W oparciu o powołane i działające już organizacje polityczne i społeczne, przygotowano zebrania Rad Narodowych, na których powołano władze administracyjne.**

**Wojewódzka Rada Narodowa, jako już istniejąca, rozszerzyła swój skład i odbyła swe pierwsze jawne posiedzenie w dniu 25 lutego 1945. Wojewodą wybrano Jana „Dąb"-Kocioła, a przewodniczącym WRN Henryka „Sochę"-Domagalskiego.**

**W dniu 7 marca 1945 r., w sali Teatru Miejskiego przy ulicy Cegielnianej 29, odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, składającej się z 75 radnych. Stronnictwa polityczne posiadały 55 mandatów (PPR — 20, PPS — 20, Str. Dem. — 10, Str. Ludowe — 5), organizacje społeczne, gospodarcze, kulturalne i młodzieżowe — 20 mandatów (Zw. Zawodowe — 12, Zw. Literatów — 1, Zw. Artystów Scen Polskich — 1, Kuria Biskupia — 1, Izba Rzemieślnicza — 1, Zw. Kupców i Przemysłowców — 1, Organizacje Młodzieżowe: ZWM — 1 i TUR — 1 oraz Związek Spółdzielni „Społem" — 1).**

**Historycznemu temu posiedzeniu przewodniczył tow. Ignacy Loga-Sowiński. Po złożeniu przez radnych ślubowania, wysłuchali oni sprawozdania ustępującej władzy miejskiej, zapoznano ich z uprawnieniami rad narodowych. Po dyskusji oraz złożeniu deklaracji politycznych, przystąpiono do wyboru nowych władz. Wybrano Prezydium Rady Narodowej w osobach: Kazimierza Mijala — przewodniczący (PPR), Jana Hanemana (PPS), Artura Kopacza (Str. Dem.) oraz Eugeniusza Stawińskiego i Lucjana Głowackiego (Zw. Zawodowe).**

**Następne wybory dały miastu władze wykonawcze — prezydenta Kazimierza Mijala, (PPR), wiceprezydentów: Stanisława Duniaka (PPS), Kazimierza Gallasa (Str. Dem.) i Eugeniusza Ajnenkiela (PPS).**

**Ostatnim aktem organizowania się władzy miejskiej były wybory ławników, których wybrano w dniu 10 kwietnia 1945.**

**Wybrani zostali: Bolesław Wasiak (Urząd Mieszkaniowy), Julian Jagodziński (Oświata), Bolesław Nowicki (Wydz. Techniczny), Jan Wiktor (Kultura i Sztuka), Paweł Skarbek (Gospodarczy), Wieńczysław Badzian (Przedsiębiorstwa miejskie), Longin Szymański (Przemysłowy).**

**Prezydenci objęli bezpośrednie kierownictwo szeregu wydziałów i nadzór nad pracami wydziałów kierowanych przez ławników.**

# Naj... Naj... Naj...

Jeden z najstarszych podręczników leczenia znajduje się w Gruzji. Jest to stary rękopis z końca XV w., będący kolejną kopią jeszcze starszego nieznanego zabytku, zawierającego na 1.368 stronach przepisy leczenia rozmaitych chorób. W r. 1709 cenny ten zabytek został odnowiony na polecenie władcy Gruzji, Wachtanga VI, jak o tym świadczy jego własnoręczna notatka na jednej ze stron rękopisu. Obecnie rękopis ten z muzeum w Gorkim przekazany został do Państwowego Muzeum Republiki Gruzińskiej.

* * *

Najstarszym podręcznikiem aptekarskim jest papyrus, znajdujący się w muzeum w Kairze, a pochodzący z 16 stulecia przed naszą erą. Dokument ten wylicza 400 przepisów — recept na różne dolegliwości. Już wtedy znano olej rycynowy, oliwę, ocet, terpentynę, miętę pieprzowa, anyżek, koper, szafran, ałmazje, sodę itp. Wszystkie te artykuły znajdowały zastosowanie w ówczesnym lecznictwie.

* * *

Najstarszym kwiatem na świecie jest tulipan. Przed wielu milionami lat wyglądał on tak samo, jak dzisiaj. W złożach skał z epoki kredowej archeologowie odkryli dokładne odciski tego kwiatu.

* * *

Najstarsze bliźnięta świata mieszkają w miejscowości Tagolsheim we Francji. Obie siostry mają obecnie po osiemdziesiąt kilka lat i cieszą się doskonałym zdrowiem, nie narzekając absolutnie na tak popularne choroby generacji wieku atomowego, jak dolegliwości żołądka, wątroby czy innych organów. Obie panie mają po 7 dzieci i są kilkakrotnymi babciami, a nawet prababciami. Poza tym obie są wdowami.

* * *

Najstarszą mieszkanką Moskwy jest Lubow Walentinowna Puzak, licząca obecnie 124 lata. Do dziś dnia prowadzi ona samodzielne gospodarstwo, wyrusza codziennie po zakupy, a gdy pogoda dopisuje — udaje się nawet na dłuższy spacer po mieście. Lubow Walentinowna przez cały czas swego życia nigdy nie chorowała.

(L)

Lydia Lova, jedna z najbardziej znanych tancerek paryskiego Folies-Bergere, była w czasie wojny ośmiokrotnie odznaczona za waleczność. Lecz gdzie przy takim stroju przypiąć ordery?...

## Tajemnica zatrutych strzał

Chociaż „dzicy" nie posiadali nigdy mikroskopów, umożliwiających im wykrycie mikrobów, jednakże wiedzieli doskonale o ich istnieniu.

Tak przynajmniej twierdzą uczeni, którzy w czasie pobytu na Nowych Hebrydach (grupa wysp na Oceanie Spokojnym) odkryli szczep tubylczy, posługujący się strzałami, które wywoływały chorobę tężca. Uczeni zbadali starannie strzały i odkryli, iż były zatruwane płynem, zawierającym bakcyle tężca.

Właściciele tej śmiertelnonośnej broni oświadczyli, iż wiedzą, że w płynie, w którym maczają strzały, pływają małe, niewidzialne zwierzątka, które zjadają ciało rannego. (jk)

## Krzyżówka z nagrodami

Do podanej figury wpisać pionowo od 1—47 pięcioliterowe wyrazy o podanym niżej znaczeniu. Czytając litery kolejno w pierwszym, zewnętrznym kręgu od 1—47 otrzymamy rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:
1. namiot pilśniowy Tatarów, 2. złowieszczy duch, 3. algierska piechota złożona z Francuzów, ubrana, jak wojsko tubylcze, 4. lokomocja zimowa, 5. rzeka, nad którą leży Rzym, 6. ogłoszenie drukowane o przedstawieniu, 7. nasz wschodni sąsiad, 8. nazwa telewizorów węgierskich, 9. broń pszczoły, 10. dokument o stopniu naukowym — bez pierwszej litery, 11. port francuski nad Morzem Śródziemnym, 12. pokarm ziemi, 13. owcza skóra wyprawiona miękko, rodzaj zamszu, 14. jednostka monetarna w Rosji, 15. poświata towarzysząca wschodowi i zachodowi słońca, 16. obrządek kościelny bez pierwszej litery, 17. gatunek bardzo twardego drzewa, koloru brunatno-czerwonawego, 18. skandynawski dramaturg, 19. wzruszenie, uczucie, skłonność, 20. zagłębienie w ścianie, 21. imię biblijne, 22. moment rozpoczynający erę, okres czasu, 23. ptak, 24. przyzwyczajenie, 25. likier kminkowy, 26. błękit, 27. importowana przyprawa do potraw, 28. imię solenizan'ki majowej, 29. artysta sceniczny, 30. tytuł posła kurii rzymskiej, 31. forma poetycka, sławiąca dawne czyny bohaterskie, 32. obóz otoczony wozami, 33. przedsięwzięcie niebezpieczne — bez pierwszej litery, 34. miasto, które słynie z dobrych pierników, 35. katastrofa giełdowa, bankructwo, 36. dywan wzorzysty ręcznej roboty, 37. płyn do picia, 38. cząsteczka ognia, 39. tytuł króla Abisynii, 40. nazwa klubu sportowego, 41. urządzenie do przenoszenia rannych, 42. nazwa religii mahometańskiej, 43. pierwiastek chemiczny — składowa część arszeniku, 44. wał ziemny, 45. godło Warszawy — bez pierwszej litery, 46. znak pisemny dla oznaczenia liczby, 47. dom, w którym zatrzymują się podróżni.

Między osoby, które nadeślą prawidłowe rozwiązania (do dnia 17 bm.) rozlosowane zostaną cenne nagrody (wyroby przemysłu lniarskiego).

# Dalszy ciąg mody na co dzień i karnawał po parysku

Jak już pisałam, w chwili obecnej konfekcję paryską charakteryzuje duża prostota fasonów, ale równocześnie duży wachlarz kolorów i tkanin. Najczęściej spotykanym codziennym strojem jest spódnica i sweter. Paryżanka na co dzień gardzi na ogół sukienką. Spódniczki są wąskie, gładkie, plisowane lub układane w kontrafałdy. Kolor najczęściej ciemnoszary. Nowość: szerokie spódniczki z wzorzystego welwetu lub z miękkiej włochatej wełny w poprzeczne kolorowe pasy.

Sweterki raczej jasne. Kolory stonowane — beż, zgniła zieleń, musztardowy, rudy oraz wszystkie odcienie pastelowe. Fasony proste, przy szyi wycięte w literę V. Komplety: sweterek z krótkim rękawem i na to sweter zapinany na guziki. Najmodniejsze są swetry z wełny „mohair", bardzo puszyste, włochate, zapinane na guziki, z dość dużym odstającym kołnierzem, odpowiednie tylko dla osób bardzo szczupłych.

Z kolei przejdziemy do sukienek. U młodych kobiet przeważa sukienka szeroka, na halce. Szmizjerka wciąż króluje. Dużo lamówek, szczególnie przy sukienkach wzorzystych. Zapytacie panie, skąd suknie wzorzyste, przecież zima?

Otóż bardzo modne i rozpowszechnione, wyglądające wdzięcznie i młodo są wzorzyste, cienkie wełenki. Wzory przeważnie kwiatowe, utrzymane w przyjemnych gamach kolorystycznych, jak np.: czerń, fiolet, ciemnoniebieski lub zgniła zieleń, brązy.

Suknie o charakterze popołudniowo-wizytowym są przeważnie wzorzyste. Wśród sukienek codziennych najczęściej spotyka się typ prostej, wąskiej sukni, z paskiem oraz małym wycięciem przy szyi. Paski ze skóry lub plastiku, dość szerokie. Dużo garsonek, przeważnie z grubych, przerabianych materiałów tzw. „bouicle", często lamowane. Żakiety proste lub lekko wcięte. I dość dużo sukien o talii, nie przecinanej. W sukniach tych najlepiej czują się kobiety niewysokie i tęgie.

Ogólnie mówiąc, typ sukienki codziennej i wizytowej raczej prosty, niewymyślny w stonowanych kolorach.

Ważnym szczegółem stroju, zarówno codziennego, wizytowego, jak i balowego są korale, a raczej mnóstwo korali. Przy każdym stroju wygląda to atrakcyjnie i każdej prostej sukni nadaje dużo elegancji. Pod względem wyboru sztucznej biżuterii Paryż jest niezastąpiony. W każdym odzieżowym sklepie, w domach towarowych, czy też w sklepach specjalnie do tego celu przeznaczonych, jest olbrzymi wybór bardzo pięknych naszyjników. Kryształki, perły, dżety itd., we wszystkich odcieniach i różnorodnej formie.

W sukniach coctailowych zaczyna się małe „szaleństwo", ale też raczej tkanin, niż fasonów.

Dominują trzy typy tych sukien:
1. Odwieczna „krynolinka", czyli szeroki, suty dół i obcisły staniczek.
2. Wszystkie warianty „tuniki".
3. Wąska, prosta, dekoltowana suknia z równie prostym żakietem, całość typu „Chanel", wykonana z bardzo efektownych, lśniących tkanin.

Modne są też drapowania, szczególnie w dole sukni. Tkaniny: welury, lamy, brokaty, satyny, koronki.

Kolory jasne oraz czerń w welurach, wyłącznie dla kobiet młodych. No i duża ilość sztucznej biżuterii, korali, modnych diademów upiętych na włosach oraz długie rękawiczki. Gładkie czółenka w kolorze sukni lub sandałki srebrne, czy też złote.

Na zakończenie drobna ciekawostka, tym razem nie z Paryża, a z Brukseli. Na imprezie organizowanej przez aktorów i dziennikarzy Gina Lollobrygida nosiła suknię i fryzurę identyczna z widniejącą na rysunku, oznaczonym krzyżykiem. Tunika z crepe-satin, ostrego, zielonego koloru, do tego naszyjnik z zielonych kamieni, poza tym żadnych ozdób.

Drobna Francoise Arnoul miała krynolinkę z jasnoniebieskiego tiulu asymetrycznie udrapowaną, natomiast jasnowłosa Martin Carol nosiła zupełnie prostą, obcisłą suknię z czarnej lamy ze srebrnym połyskiem, duży dekolt i wąskie, szeroko rozstawione ramiączka. Stroje wszystkich aktorek cechowała duża prostota, umiar i umiejętne wykorzystanie swojej urody, koloru włosów, karnacji, figury.

HELENA URBANOWICZ

# I zwierzęta nie samym chlebem żyją

**Przed kilkudziesięciu laty bywalec menażerii i zwierzyńców wielokrotnie stykał się ze zjawiskiem, które w dzisiejszych, nowoczesnych ogrodach zoologicznych zdarza się już dość rzadko.**

### BEZMYŚLNY „TANIEC"?

Oto uwagę obserwatora, który zatrzymał się właśnie przed klatką niedźwiedzia, przykuwał zaskakujący widok: miś stoi w kącie swej klatki i kiwa się śmiesznie rozstawiwszy przednie łapy. Przy czynności tej, całą przednią część potężnego ciała wprawia w ruch wahadłowy, przenosząc swój ciężar raz na prawą, raz na lewą łapę. Głowa i szyja zwierzęcia poruszają się przy tym rytmicznie z boku na bok i... nic więcej. Ową bezsensowną czynność powtarza niedźwiedź w ciągu 10—15 minut. Potem przechadza się chwilę po klatce, aby znalazłszy się w kącie — rozpocząć znów swój śmieszny „taniec".

Naszego zwiedzającego musiało też zainteresować podobne zachowanie się lwicy w klatce. Oto przesuwając niemal nosem po kracie, wykonuje ona przodem ciała pięć kroków w lewo i pięć kroków w prawo. Przednie łapy mijają się regularnie tylko pięć i zawsze pięć razy, podczas gdy tylne nogi wykonują zaledwie dwa małe kroczki, pozwalające na przesuwanie się przodu ciała w prawo i w lewo. I tym razem zwierzę wykonuje swe bezcelowe ruchy przez kilka dobrych minut. I tym razem ruchy te znamionuje jakaś niezrozumiała, rytmiczna regularność i fotograficzne podobieństwo kolejnej ich serii. Uderzająca bezcelowość ruchów jest tym bardziej niezrozumiała, że zamiast przynosić zwierzęciu korzyść, przynosi mu szkodę. Otarty o kratę nos zwierzęcia zaczyna krwawić i sprawia mu z pewnością ból, a jednak lwica swej wędrówki „do nikąd" nie przerywa...

Nasz miłośnik zwierząt z końca ubiegłego stulecia miał zapewne możność oglądania wielu zwierząt zachowujących się w podobny sposób. Kuna leśna i szakal, makak i borsuk wykonywały również swój dziwny bieg „do nikąd", nazwany przez świat nauki stereotypią ruchową.

### NUDA

Jak wyjaśnić owo charakterystyczne zachowanie się zwierząt? Stan sytości zwierząt ustalić nietrudno, toteż wielokrotnie przekonywano się, że nie były one głodne, a często nawet zapasione. Nie czyniły więc tego z chęci zdobycia pokarmu.

Tłumaczenie dziwnego zachowania się zwierząt chęcią wydostania się z klatek nie wytrzymuje również krytyki i próby życia. Znany w ZOO „majster" od wyginania krat i wydłubywania betonu, jakim jest niedźwiedź, nie kiwałby się bezcelowo zwrócony tyłem do ściany, a przodem do kraty odległej o 5 m. Zresztą podobne zachowanie się stwierdzano również u zwierząt urodzonych w niewoli. Niejednokrotnie dla doświadczenia próbowano wypuścić jakieś mniej groźne zwierzę z klatki, w której urodziło się, lub do której od dawna przywykło. Gdy po dłuższych lub krótszych wahaniach opuszczało ono wreszcie klatkę — po kilku lub kilkunastu godzinach powracało do niej dobrowolnie.

Przypuszczenie, że dziwne zachowanie się zwierząt jest wyrazem ich niepokoju wobec bliskości człowieka, trzeba było również odrzucić zważywszy, że występuje ono także u zwierząt w znacznym stopniu oswojonych już z ludźmi, a niekiedy bardzo nawet zaprzyjaźnionych z obsługą.

Nie głód więc, ani chęć ucieczki, nie lęk przed człowiekiem, lecz inny czynnik, związany z niewolą, wywołuje owo dziwne zachowanie zwierząt, zwane stereotypią ruchową. Czynnikiem tym jest n u d a. Używając języka fizjologów, stan ten wywołany jest brakiem bodźców płynących z zewnątrz, które skłoniłyby zwierzę do świadomej, czynnej akcji psychicznej i ruchowej. Tak więc rolę drapieżcy, goniącego, chwytającego i uśmiercającego zdobycz spełnia... hodowca, dostarczając gotowych porcji mięsa. Hodowca spełnia też rolę „swatki", dobierając i kojarząc pary, przez co odbiera zwierzęciu tak naturalne funkcje, jak poszukiwanie przedstawiciela płci przeciwnej, walka konkurentów, ucieczka przed natrętem itp. Wreszcie ucieczka przed silniejszym wrogiem oraz koncentracja uwagi i zmysłów w celu wystrzegania się tego wroga również została odebrana zwierzęciu — bowiem wroga tego nie ma.

Cały ten splot okoliczności sprawił, iż w źle prowadzonych zwierzyńcach i menażeriach zwierzęta popadały w stan apatii. Przychodziła tu z pomocą sama natura. Ponieważ w klatce brak bodźców, które by skłoniły zwierzę do celowej akcji ruchowej — powstaje swoisty „nałóg" — „bieg do nikąd", który wbrew zdrowemu rozsądkowi skłania jednak zwierzę do poruszania się.

### ABY ZBLIŻYĆ DO NATURY...

Opisanemu wyżej, niewesołemu losowi zwierząt przeciwstawia dzisiejsza nauka oraz praktyka współczesnych ogrodów zoologicznych — dość bogaty wachlarz środków zaradczych.

Dziś, w nowoczesnym ogrodzie zoologicznym, klatka o gładkim, równym podłożu, obudowana ze wszystkich stron żelazną kratą — stanowi już przeżytek. Pomieszczenia zwierząt budowane są z rozmysłem i intencją wzbogacenia życia psychicznego ich mieszkańców. Zwykle są to wybiegi, na których rosną drzewa, o podłożu naturalnym — ziemnym lub trawiastym i w naturalny sposób urozmaiconym pagórkami, podestami o różnych wysokościach i nachyleniach, z naturalnym zbiornikiem wody, plażą piaskową lub błotną itp. Dość powiedzieć, że widok zwierzęcia kopiącego sobie norę, szczypiącego trawę lub zażywającego kąpieli błotnej — nie należy w dzisiejszym ZOO do rzadkości.

Drugim, niemniej ważnym środkiem, jakim dziś przeciwdziała się bezczynności i apatii zwierząt — jest umieszczanie kilku, kilkunastu lub więcej zwierząt tego samego lub innego gatunku w jednym pomieszczeniu.

Inny jest także dzisiejszy sposób żywienia zwierząt. Tak np. drapieżcom podaje się porcję mięsa z kością, aby czworonożny konsument musiał potrudzić się nad odrywaniem mięsa i obgryzaniem kości, zaś ptakom grzebiącym rozsypuje się ziarno i mieszankę na ziemi czy w piasku.

Wreszcie, bliskie współżycie obsługi ze zwierzętami, oswajanie i tresura, wprowadzona w nowoczesnych ogrodach na szeroką skalę, spełniają poważną rolę w stwarzaniu zwierzętom właściwego środowiska psychicznego i fizycznego.

PIOTR KORDA
lekarz weterynarii warszawskiego ZOO

## Dziękujemy Spółdzielni im. Martyki

*Te milutkie główki lalek, które widzicie na zdjęciu, otrzymaliśmy od Spółdzielni Inwalidów im. Stefana Martyki w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 75.*

*Pięknemu podarkowi towarzyszyło pisemko następującej treści:*

**„Z okazji prowadzonej przez „Dziennik Łódzki" akcji „Dzieci — dzieciom" — przesyłamy 200 sztuk główek lalek jako dar dla łódzkich domów dziecka".**

*Jesteśmy przekonani, że mieszkańcy domów dziecka przyjmą z radością ten podarek. Dorobią korpusy i będą mieli prawdziwie swoje, przez siebie wykonane lale. Ciekawi jesteśmy, które dzieci wykonają najładniejsze lalki.*

*Pragniemy podkreślić, że Sp. Inw. im. S. Martyki już po raz drugi bierze udział w naszej akcji. W maju ub. roku otrzymaliśmy od niej podobny podarek.*

*Za ten cenny dar składamy Spółdzielni w imieniu dzieci z domów dziecka serdeczne podziękowanie.* (as)

Foto: L. Olejniczak

# PROFILAKTYKA w walce z groźbą pożarów

## • LUSTRACJE • KONFERENCJE to rzecz pierwszorzędnej wagi

**Obok dużych hal na terenie rozbudowującej się Elektrociepłowni łódzkiej znajduje się wiele baraków, pakamer, magazynów pomocniczych, użytkowanych przez przedsiębiorstwa, które prowadzą tam nadal roboty budowlano-instalacyjne. Tam właśnie bodaj czterokrotnie wybuchały już niebezpieczne pożary.**

Onegdaj na terenie całego obiektu Elektrociepłowni II odbyła się generalna inspekcja przedstawicieli straży pożarnych, resortu energetyki i dyrekcji zakładu pod kątem widzenia zabezpieczeń urządzeń przeciwpożarowych.

Przegląd ten nie wypadł, niestety, pozytywnie. Jest wiele baraków i budynków gospodarczych, gdzie od miesięcy nie kontrolowano urządzeń gaśniczych. W drewnianym magazynie z gazami technicznymi stwierdzono, że robotnicy palą papierosy, co ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe jest rzeczą karygodną. Stwierdzono bałagan na placach, porozrzucane sprzęty i przedmioty. Butle po gazach technicznych leżą w nieładzie. Z 13 ludzi oddelegowanych do pełnienia służby ochrony przeciwpożarowej, pozostało na posterunkach już tylko pięciu (oszczędność!).

Oprócz tego stwierdzono wiele usterek i nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów pożarowych, które przedyskutowano, po dokonaniu inspekcji, na wspólnej konferencji. Jak wielką wagę przywiązuje do tego zagadnienia straż pożarna, może świadczyć fakt, że protokół pokontrolny z uwagami zawierał 18 stron maszynopisu. Wymieniono w nim szczegółowo wszystkie zaniedbania i braki. **Zobowiązano dyrekcję Elektrociepłowni oraz kierowników przedsiębiorstw subwykonawczych do usunięcia usterek do dnia 15 lutego.** Zwrócono również uwagę, że zarówno sam obiekt Elektrociepłowni już oddany do użytku, jak i teren zabudowy i jego zaplecze podlegają jednemu kierownictwu. Dyrekcja ECO II jest odpowiedzialna za całość obiektu, jeżeli chodzi o warunki zabezpieczenia przeciwpożarowego. Postanowiono również, że w najkrótszym możliwie czasie przywróci się skasowane etaty strażaków do przedtem ustalonej liczby 13 osób. Łódzka Komenda Straży obiecała przyjść z pomocą fachową techniczną.

Elektrociepłownia jest dla Łodzi tak ważnym obiektem iż nie dziwimy się, że po kilku wypadkach pożaru na jej terenie przeprowadzono skrupulatną inspekcję i zwołano naradę.

Na jej marginesie warto by zwrócić uwagę większym spółdzielniom pracy i drobniejszym zakładom przemysłowym (w większych fabrykach stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego jest w tej chwili odpowiedni), by przeprowadziły wspólnie z przedstawicielami straży podobne lustracje i konferencje, bo profilaktyka w walce z groźbą pożarów to rzecz pierwszorzędnej wagi.

Łódź od dwóch lat ma stosunkowo najmniejsze w kraju straty spowodowane pożarami i chcąc bronić się przed atakami czerwonego kura powinna jeszcze skrupulatniej i wnikliwiej przejrzeć zabezpieczenia przeciwpożarowe w zakładach przemysłowych i większych obiektach. Bo jak widzimy na przykładzie ECO II, nie wszędzie pod tym względem jest jeszcze najlepiej.

Sk.

# ŻYCZYMY pra-prawnuków

**ZŁOTE GODY OBCHODZILI W TYCH DNIACH MAŁŻONKOWIE STEFANIA I BOGUSŁAW DORDAŃSCY, ZAMIESZKALI W ŁODZI PRZY UL. PABIANICKIEJ 52 M. 2.**

Małżonkowie Dordańscy liczą sobie razem 150 lat, z czego na p. Stefanię przypada 67, a na p. Bogusława 83. I pomyśleć, że aż pół wieku pp. Dordańscy przeżyli wspólnie.

P. Bogusław Dordański, z zawodu malarz, mimo sędziwego wieku cieszy się doskonałym zdrowiem. Przeżył on trzy wojny — ale wierzy, że ani on, ani jego potomstwo żadnej już wojny nie będą musieli przeżywać.

Pożycie jubilatów było zgodne i pogodne. Dochowali się oni trzech córek, dwóch synów, pięciorga wnuków i 4 prawnuczek. Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć pp. Dordańskim doczekania w zdrowiu i szczęściu pra-prawnuków i godów brylantowych. (as)

Foto: L. Olejniczak

*Wywiady „Dziennika"*

# O swoich miłościach i fraszkach opowiada Horacy Safrin

*W tych dniach ukaże się na półkach księgarskich nowy tom humoresek, przypowieści, bajek i fraszek popularnego literata łódzkiego Horacego Safrina.*

*W związku z tym odbyłem z Horacym Safrinem krótką rozmowę:*

**— Jest w świecie tyle przyjemniejszych i bardziej popłatnych zawodów. Dlaczego obrał pan właśnie zawód pisarza?**

— Od urodzenia uchodziłem za cudowne dziecko. Mając 9 miesięcy zacząłem mówić, to znaczy wydawać z siebie jakiś nieartykułowany bełkot. Pewien znakomity krytyk literacki usłyszawszy ten mój bełkot, ustalił w sposób autorytatywny, że posiadam zadatki na... awangardowego poetę. Trwało to jednak dosyć długo, zanim popełniłem swój pierwszy wiersz.

Napisałem go — mając 12 lat — pod wpływem nieszczęśliwej miłości do niejakiej panny Leonardy. A oto podaję ten wiersz na pożytek historyków literatury:

**„Wzgardą mnie swoją**
**obdarzyłaś szczodrze,**
**Lecz ci odpowiem**
**taką samą wzgardą,**
**Tymczasem głowę zwiesiłem**
**na biodrze —**
**O jasnowłosa, sroga**
**Leonardo!"**

Chciałbym dodać jeszcze, że w 14 roku życia wydałem tomik wierszy, zaopatrzony moją fotografią. Na zdjęciu tym wyglądałem wręcz strasznie: w ciasnym mundurku gimnazjalnym, ze stojącym kołnierzem, ogoloną, niczym aresztant, głową, z wybałuszonymi oczyma... A zakochałem się wtedy po raz drugi. Toteż ofiarując wybrance mego serca te moje literackie pierwociny, zamiast dedykacji napisałem pod fotografią: „Nie bój się — to ja!".

**— A teraz drugie pytanie: w jaki sposób został pan humorystą?**

— Nigdy nie byłem humorystą świadomym. Przekonałem się jednak, że częste najpoważniejsze powiedzonka wywołują śmiech. Na przykład kilka dni temu pokazywałem w „Grandzie" pewnej pani zdjęcie mojego przyjaciela. „Pański przyjaciel jest na pewno cynikiem?" — spytała dama. „Nie, proszę pani — odpowiedziałem na serio — On jest adwokatem". I zdziwiłem się niepomiernie, że całe siedzące przy stoliku towarzystwo wybuchnęło śmiechem... Tak więc jestem poniekąd... satyrykiem mimo woli.

**— A na ostatek może zechce pan przytoczyć którąś z nowych swoich fraszek?**

— Chętnie. Powiem fraszkę „Na byłego aktora". Oto ona:

**Choć lowelas na scenie**
**(a i poza sceną),**
**poniósł fiasko sromotne**
**w flircie z Melpomeną.**

Rozmawiał: M. J.

# Impreza wypadła na... piątkę z plusem!

Kiedy mówimy: nauczyciel — od razu przychodzi nam na myśl szkoła i klasa wypełniona dziećmi. Pojęcie nauczyciel jest nieodłączne od pojęcia dziecko. Ale rzadko pamiętamy o tym, że poza gromadą powierzonych sobie cudzych dzieci, ma nauczycielstwo i własne kłopoty wychowawcze, swoją rodzinę i swoje dzieci.

Dla tych właśnie nauczycielskich dzieci zorganizował imprezę choinkową Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego Łódź-Śródmieście.

Przemiła ta uroczystość odbyła się w dniu 8 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury im. Juliana Tuwima. Podczas kilkugodzinnej „choinki" dzieci obejrzały występy cyrkowe, kolorowe filmy i prawdziwą sztukę w teatrze. Wzięły również udział w ciekawych konkursach, a od Mikołaja otrzymały paczki ze słodyczami.

W sumie — impreza wypadła na piątkę z plusem. Taka ocena należy się zarówno małym widzom, którzy zachowywali się bardzo grzecznie, jak i organizatorom — Oddziałowi ZNP Łódź-Śródmieście, a także zespołowi MDK, który podarował dzieciom nauczyciele tak miły wieczór. (as)

## Nareszcie śnieg!

# Góry i lasy zapraszają

Nareszcie zrobiła się prawdziwa zima i można wyjechać na wczasy pełne uroków białego szaleństwa. A że na takie śnieżne wczasy na pewno znajdzie się wielu amatorów — informujemy, że nasze Biuro Skierowań FWP (Piotrkowska 232) posiada jeszcze dość dużą ilość skierowań na wczasy w II połowie stycznia br.

Są to skierowania 14-dniowe do wszystkich zimowych wczasowisk oraz skierowania na wczasy lecznicze 21-dniowe. Te ostatnie — zarówno dla pracowników, jak i ich rodzin.

Można już również otrzymać skierowania na luty. Do wszystkich miejscowości z wyjątkiem Zakopanego i Krynicy, skierowania można odbierać indywidualnie w Biurze Skierowań. Zakopane zaś i Krynica pozostawione są do dyspozycji zarządów okręgowych związków zawodowych i przez nie należy się starać o skierowania do tych miejscowości.

Świat jest biały i śliczny — a więc warto wybrać się na wczasy i skorzystać z tych wszystkich uroków zimy, które niedostępne są w mieście. Amatorom białego szaleństwa życzymy przyjemnego wypoczynku, pięknej pogody, no i wesołej zabawy — bo to przecież karnawał, który w miejscowościach wczasowych jest atrakcyjniejszy niż gdziekolwiek indziej.

(as)

# PREMIERY filmowe

W bieżącym tygodniu mamy do zanotowania trzy interesujące tytuły. Pierwszy z nich to

**„AMERYKANIN W PARYŻU"**

grany już od ub. piątku w kinie „Polonia". Jest to barwny komedio-dramat muzyczny wyprodukowany w r. 1951 przez Wytwórnię Metro Goldwyn Mayer (USA). W roli głównej zobaczymy znakomitego tancerza Gene Kelly. Obok niego gra m. in. urocza Leslie Caron, znana z niedawno wyświetlanego filmu „Lili". Ilustracja muzyczna została osnuta na motywach utworu G. Gershwina o tym samym tytule. Treścią filmu są losy byłego żołnierza amerykańskiego, który po wojnie pozostaje w Paryżu celem kontynuowania studiów malarskich.

Film w r. 1951 otrzymał 7 „Oscarów".

Jak informuje CWF — „Amerykanin w Paryżu" będzie na łódzkich ekranach tylko do 16 bm. — później „zniknie" na całe 2 miesiące, ale następnie pojawi się znowu.

**„ZOBACZYMY SIĘ W NIEDZIELĘ"**

to nowy film polski (tytuł roboczy brzmiał: „Przepustka"), opowiadający o powojennym Wrocławiu, widzianym oczyma żołnierzy, wychodzących na swoją cotygodniową przepustkę i spotykających różnorakich ludzi — obywateli miasta budzącego się do nowego życia.

Film realizował St. Lenartowicz — reżyser „Spotkań", „Zimowego zmierzchu" i „Pigułek dla Aurelii". Grają m. in. Jadwiga Chojnacka, Barbara Horawianka i Al. Fogiel („Apostoł" z „Bazy ludzi umarłych").

Trzecią pozycją tygodnia będą francuskie

**„DZIEJE MIŁOŚCI"**

Film ten wejdzie do kina „Włókniarz", 11 bm. Jego treścią jest miłość dwojga młodych (Daniel Gelin i Dany Robin), którzy nie mogą znaleźć zrozumienia w swoim środowisku i wśród otaczających ich „realistycznych" warunków współczesnego życia.

* * *

Nie znajdziemy w tym tygodniu na ekranach żadnego nowego filmu panoramicznego. Od poniedziałku „Na wschód od Edenu" zostaje przeniesiony do „Wolności" a „Ostatnie akordy" pozostają w „Bałtyku" i będą grane na wszystkich seansach.

Od wtorku w „Muzie" również po „przenosinach" oglądamy „Okno od podwórza".

(bz)

## Książka - Twój przyjaciel

# Emeryci - samorządowcy członkami T. P. Ł.

**Wczoraj zjawili się w redakcji „Dziennika Łódzkiego" przedstawiciele Sekcji Emerytów, b. Samorządowców przy Zarządzie Okręgu ZZPPiS w Łodzi, oświadczając:**

*„Dla zadokumentowania swej łączności ze społeczeństwem łódzkim, któremu członkowie naszej sekcji jako pracownicy instytucji miejskich oddali przed laty swoje siły w pracy zawodowej, składamy ze swych rent starczych i inwalidzkich — za pośrednictwem poczytnego „Dziennika Łódzkiego" — na Budowę Szkół Tysiąclecia udział w kwocie 250.— zł.*

*Jednocześnie deklarujemy swój grupowy akces do Towarzystwa Przyjaciół Łodzi".*

**Z uznaniem notujemy powyższe, wyrażając serdeczną pochwałę dla łódzkich emerytów-samorządowców, którzy ze skromnych swoich rent znaleźli pewną kwotę na to, ażeby włączyć się do zbiórki na budowę Szkół Tysiąclecia, a równocześnie podkreślili swoje przywiązanie do rodzinnego miasta przez wstąpienie do Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.**

**A związki lepiej uposażonych?**

**M.**

## Kreacje karnawałowe

Suknia balowa z białego tiulu, model Domu Mody „Leda".

CAF — fot. Sokołowski

# *** Z miasta w kilku zdaniach ***

**STUDIUM FILOZOFICZNO-RELIGIOZNAWCZE** przy WUML podaje do wiadomości, że kolejny wykład odbędzie się dnia 11 stycznia o godz. 16 w lokalu WUML przy ul. Piotrkowskiej 232, I piętro, sala nr 4. Wykład nt. „Filozofia św. Tomasza" wygłosi prof. dr J. Legowicz.

**KTO ZGUBIŁ PIENIĄDZE?** Wczoraj rano Elżbieta Sułkowska, uczennica klasy VIa Szkoły Podstawowej nr 92 idąc na lekcje znalazła na ul. Franciszkańskiej w rejonie domów nr 114/116 pewną sumę pieniędzy, która jest do odebrania po stwierdzeniu własności w sekretariacie szkoły.

**KIEROWNICTWO KLUBU NAUCZYCIELSKIEGO** w Łodzi zawiadamia, że dziś (niedziela, 10 bm.) o godz. 10 oraz w czwartek, 14 bm. o godz. 18 odbędzie się kolejna prelekcja na temat „Sztuka średniowieczna" z cyklu wykładów organizowanych wspólnie z Muzeum Sztuki poświęconych historii sztuki. Wykład odbędzie się w Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego. Prelegent doc. J. Kmiecińska.

**POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW** im. KOPERNIKA, Oddział w Łodzi zawiadamia o pokazie filmów oświatowych w Wytwórni Filmów Oświatowych (sala projekcyjna przy ul. Kilińskiego 210). Na pokazie m. in. będą wyświetlone filmy: „Plankton słodkowodny", „Światło w życiu roślin". Pokaz odbędzie się dnia 11 stycznia o godz. 19.

**NAJWIĘKSZA OWCZARNIA ŚWIATA.** — Zwykłe odczyty dotyczące Australii cieszą się dużym zainteresowaniem. Dnia 11 bm. o godz. 18 w sali odczytowej Łódzkiego Domu Kultury ul. Traugutta 18, prof. Tadeusz Olszewski wygłosi swoją następną prelekcję „Największa owczarnia świata". Wstęp wolny.

**DYREKCJA i RADA ZAKŁADOWA** przy SZPITALU im. dr WI BIEGAŃSKIEGO składa serdeczne podziękowanie zespołowi Międzyzakładowego Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68, a w szczególności kierownictwu za bezinteresowne zorganizowanie pięknego widowiska oraz przyjemnej zabawy przy choince dla dzieci w Szpitalu im. dr Biegańskiego w dniu 7 stycznia br.

# Od dziś do 18 stycznia

w Łódzkiej Filharmonii program estradowy „Spotkamy się za rok"

Na zdjęciu: NATASZA ZYLSKA


## OGŁOSZENIA DROBNE

### NIERUCHOMOŚCI

**DOM** drewniany piętrowy sprzedam do rozbiórki zaraz. Łódź, Rzgowska 39, I piętro, Grabowska

**PLACE** pod domki jednorodzinne w Pabianicach przy ul. Wspólnej sprzedam. Wiadomość Piątkowisko 2 279 G

**DOMEK** 3-pokojowy spółdzielczy odstąpię. Oferty pisemne „315" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 315 G

**1,76 ha ZIEMI** w Radogoszczu sprzedam. Wiadomość tel. 383-53 godz. 17 do 19 344 G

**CHCĄC KUPIĆ LUB SPRZEDAĆ** korzystnie domek jednorodzinny, plac, gospodarstwo rolne, wille w Łodzi lub okolicy należy korzystać z usług Biura Spółdzielni „Czystość" Piotrkowska 39, tel. 205-75 Fachowa obsługa — dyskrecja 104 k

### KUPNO

**OVERLOCK** dwu- i trzynitkowy kupię. Podać cenę, Warszawa, Podchorążych 26—12 Stachurski

**KLATKI** do hodowli lisów kupię. Wiadomość tel. 504-44 370 G

### SPRZEDAŻ

**CEGŁĘ** w dobrym gatunku sprzedam. Tel. 526-15

**KOŁNIERZE** i skóry z lisów sprzedaje hodowca. Zachodnia 23b m. 35 (biloki, front, II klatka I p.) od godz. 15 22954 G

**LINOLEUM** wzorzyste i wózki dziecięce poleca sklep Łódź, Nowomiejska nr 7 392 G

**SAMOCHÓD** „Opel Olimpia" po kapitalnym remoncie sprzedam. Tel. 310-62 387 G

**SAMOCHÓD** „Skoda" 1102 czterodrzwiowy, stan bardzo dobry sprzedam. Tel. 579-35 53 G

**TELEWIZOR** nowy, duży ekran sprzedam. Urzędnicza 23 m. 13 oficyna, II piętro 118 G

**PEKINCZYKI** dwumiesięczne sprzedam. Łódź, ul. Sucha 5 m. 68 183 G

**SAMOCHÓD** „Octavia-Super" nowy (kolor czarny) sprzedam. — Wiadomość Piotrkowska 152 147 G

**56% UDZIAŁU** do taksówki „Warszawa" sprzedam. Ul. Czechosłowacka 31—7 (Widzew) 310 G

**PIANINO** niemieckie wysokiej klasy sprzedam. — Narutowicza 51 m. 21 216 G

**SAMOCHÓD** „Opel Olimpia" sprzedam okazyjnie. Ul. Odrzańska 30 bl. 6 m. 24 300 G

**SAMOCHÓD** „BMW" typ 321, stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 210-48 293 G

**SIATKI** techniczne, hodowlane, budowlane, ogrodzeniowe, bramy, słupki poleca Roman Śmigielski Armii Ludowej 19, tel. 215-52. — Sklep otwarty godz. 9—17 244 G

**SAMOCHÓD** „Fiat 600" w idealnym stanie sprzedam. Dzwonić w niedzielę tel. 364-39 263 G

**MASZYNĘ** „Singer" gabinetową sprzedam. Obr. Stalingradu 44—49 lewa oficyna II wejście, parter 258 G

**MOTOCYKL** „WFM" nowy sprzedam. Żeromskiego 5 m. 15 226 G

**ŻALUZJE** drewniane wykonuje stolarnia Łódź, Przybyszewskiego 162 218 G

**SAMOCHÓD** osobowy — „Skoda" typ 1102 sprzedam. Sierakowskiego 93a 330 G

**FORTEPIAN** marki Bechstein w bardzo dobrym stanie sprzedam. Dzwonić 249-15 godz. 16—19 373 G

**PIANINO** marki „Foerster" sprzedam. Łódź, ul. Żwirki 3 m. 11 Grabowski 365 G

**PIECE** elektryczne — siła (pomieszczenie wygodne) do odstąpienia. Tel. 574-31 358 G

**BOTKI** damskie zgrabne bardzo ciepłe modne, półbutki, pantofelki poleca pracownia Zielona 37. — Terminowe wykonanie obstalunków 357 G

**SAMOCHÓD** „De-Lux" — sprzedam. Sienkiewicza 6 m. 19 343 G

**BŁAM** barani (1.400 zł) i lisa niebieskiego (1.300 zł) sprzedam. Al. Kościuszki 28—6 466 G

**PIANINO** krzyżowe zagraniczne, płyta metalowa, stan bardzo dobry, ton piękny sprzedam. — Piotrkowska 86 m. 3 374 G

### LEKARSKIE

**Dr Jadwiga ANFOROWICZ** specjalista weneryczne, skórne 15.30—19. Próchnika 8 226 G

**Dr WOYNO** specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Nowotki 7, 12—13, 17—19 234 G

**Dr REICHER** specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 16—19 ul. Piotrkowska 14 22941 G

**LOKALE**

**POKOJU** sublokatorskiego poszukuję. Warunki do omówienia. Tel. 316-48

**OSOBA** samotna na stanowisku poszukuje pokoju sublokatorskiego. Tel. 236-96 po godz. 20 102 k

### PRACA

**DZIEWIARKI,** maszynistki, zdolne wykwalifikowane na maszynę saneczkową „Dubiet" 3/80 zatrudni D.A.M. Pełne utrzymanie i pokój. Oferty pisemne na adres: Koncesjonowana dziewiarnia, Murowana Goślina obok Poznania, ul. Polna 194 G

**GOSPOSIA** lub pomoc do mowa potrzebna natychmiast. Warunki dobre, referencje pożądane. Zgłaszać się ul. Mickiewicza 3 drugie podwórze m. 4 godz. 16—18 103 k

**GOSPOSIA** potrzebna od zaraz. Warunki dobre. Narutowicza 90 m. 10 — godz. 15—18 360 G

### NAUKA

**NOWOCZESNY** krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje Nawrot 32 22383 G

**ZAPISY** Dorosłych i Młodzieży do grup oddzielnych na kursy początkowe i zaawansowane angielskiego, niemieckiego, francuskiego, esperanto przyjmują ośrodki TWP Piotrkowska 68, Struga 24 godz. 17—19, telefon 301-04 105 k

**AUTOMOBILKLUB** rozpoczyna kursy samochodowo - motocyklowe amatorskie oraz zawodowe kat. I, II, III i rowerowe. Zapisy Al. Kościuszki 61 godz. 8—16 tel. 212-39 ul. Piotrkowska nr 15, godz. 16—19, ul. Bednarska 42, tel. 441-93, godz. 8—15 i od 16—20, ul. Piotrkowska 215, tel. 476-80, godz. od 8—20 8905 K

### RÓŻNE

**NIKLOWNIA** przyjmuje do niklowania i mosiądzowania oraz wykonuje roboty bębnowe i kielichowe. Rewolucji 1905 r. 29 (Południowa) 207 G

**KRAWIEC** przyjmuje poprawki, reperacje Piotrkowska 19, poprzeczna oficyna parter, Wojciechowski 276 G

**FRYZJER** damski „Tadeusz" z Al. Kościuszki 41 przystępuje do pracy dnia 11 bm. 1960 r. w firmie „Bogdan" Piotrkowska 177 tel. 591-19 232 G

**FRYZJER** damski Stanisław Nowacki po dłuższej przerwie pracuje jak dawniej przy ul. Moniuszki 2 tel. 356-17 354 G

# KWIATY CIĘTE i DONICZKOWE

*oraz rośliny dekoracyjne*

w dużym wyborze, po cenach zniżonych

oferuje do sprzedania

**w związku ze zbliżającą się uroczystością wyzwolenia Łodzi**

**Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze**

**ul. Wojska Polskiego 83, tel. 530-61.**

Również na zamówienia wykonuje się **WIEŃCE, WIĄZANKI, KOSZE** imieninowe oraz dekoruje zielenią wnętrza świetlic, sal balowych itp. 127-K

# PRZETARG

**Spółdzielnia Pracy Chemików „Xenon" Łódź, ul. Kilińskiego 122 ogłasza przetarg** na ułożenie kabla ziemnego, energetycznego na trasie wzdłuż ulicy Orlej w Łodzi. Długość trasy 265 m. Materiały wykonawcy. Dokumentacja do wglądu w dziale inwestycji i remontów spółdzielni, tel. 261-96. Termin wykonania robót 31. III. 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 I. 1960 r. godz. 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. 107-K

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

**PRZĘDZALNIKÓW** i **przykręcaczy** na przędzalnię wózkową zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Obr. Westerplatte w Łodzi.** Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr w Łodzi, ul. 8 Marca 24. 70-K

**PRACOWNIKA** z wysokimi kwalifikacjami posiadającego wyższe lub średnie wykształcenie z praktyką biurową zatrudni **Państwowa Inspekcja Handlowa.** Podania wraz z życiorysem składać Gdańska 38. 385-G

**GŁÓWNEGO księgowego** obeznanego z nowym planem kont poszukuje **Spółdzielnia Inwalidów im. Gwardii Ludowej w Koluszkach Branża Włókiennicza.** Warunki płacy wg. I kat. Zgłoszenia osobiste przyjmuje gł. księgowy O.Z.S.I. w Łodzi, ul Narutowicza nr 26. 97-K

**2 INŻYNIERÓW** lub **techników** na instalacje sanitarne oraz **monterów** na instalacje wodne-kanalizacyjne i centralnego ogrzewania, o wysokich kwalifikacjach, zatrudni **Zakład Instalacyjno-Montażowy Mechanizacji Rolnictwa w Łodzi, ul. Piotrkowska 216.** Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym dla prac. mechanizacji rolnictwa. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7 do 15 Łódź, ul. Piotrkowska 216. 72-K

**EKONOMISTY** z wyższym wykształceniem na kierownicze stanowisko w dziale planowania poszukuje **Centrala Zbytu Artykułów Technicznych Zarząd-Łódź, Plac Zwycięstwa nr 2.** 99-K

**KIEROWNIKA oddziału mechanicznego** ze znajomością obróbki wiórowej, **brygadzistów-galwanizerów, konstruktora, technika** produkcji przyjmą **Łódzkie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego Łódź, ul. Strzelczyka nr 26.** 98-K

**STARSZEGO księgowego** na kierownicze stanowisko zatrudni **Wydział Zdrowia Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście Al. Kościuszki 1.** 382-G

**INŻYNIERA-ceramika, mgr chemii, mgr geologów** z co najmniej 3-letnią praktyką **oraz laboranta** znającego zagadnienia badań betonów i prefabrykatów zatrudni natychmiast **W.Z.P.T.M.B. - Grupa Wiertnicza w Srebrnej k. Łodzi, tel. 232-91, w. 8.** 91-K

**Dnia 8 stycznia 1960 roku po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami, zmarła przeżywszy lat 83**

**Ś. † P.**

## Barbara Śmigielska

**Pogrzeb nastąpi w dniu 10 stycznia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzymsko-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku**

**CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUCZKI i PRAWNUCZKI.**

401-G

**Po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 7 stycznia 1960 r.**

**Ś. † P.**

## Henryk Gabrysiak

**lat 63**

**emeryt — b. maszynista parowozowni PKP Łódź — Kaliska.**

**Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 stycznia 1960 r. o godz. 13.30 do grobu rodzinnego na Zarzewie z kaplicy szpitalnej ul. Przędzalniana 75, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu**

**SIOSTRA, BRAT, BRATOWA, SZWAGIER i RODZINA.**

416-G

**Żonie oraz synkowi z powodu śmierci**

**Ś. † P.**

## STANISŁAWA MIŚKIEWICZA

**wyrazy głębokiego współczucia składają**

**KOLEDZY i KOLEŻANKI ze SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. St. MARTYKI w ŁODZI.**

109-K

**Dnia 9 stycznia 1960 roku zmarł**

**Ś. † P.**

## STANISŁAW MIŚKIEWICZ

**kierownik referatu pracy i płacy oraz członek rady nadzorczej.**

**W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika i nieodżałowanego kolegę.**

**ZAŁOGA, RADA NADZORCZA i ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. St. MARTYKI w ŁODZI.**

108-K

**Dnia 7 stycznia 1960 r. zmarł**

## ob. Władysław Gerach

**kier. odlewni, długoletni ofiarny pracownik.**

**W Zmarłym tracimy niestrudzonego, wieloletniego współpracownika, nieodżałowanego kolegę**

**DYREKCJA i PRACOWNICY ŁÓDZKIEJ FABRYKI MASZYN JEDWABNICZYCH.**

**Pogrzeb odbędzie się dnia 10 stycznia 1960 r. Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Grabowej 29 o godz. 14.**

131-K

**Dnia 7 stycznia 1960 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadziuś**

**Ś. † P.**

## Bernard Burchard

**mistrz krawiecki.**

**Pogrzeb odbędzie się dnia 10 stycznia br. o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pozostali w głębokim żalu**

**ŻONA, SYN, SYNOWA, CÓRKI z ZIĘCIAMI i WNUCZKI.**

386-G

## Co? Gdzie? Kiedy?

### WAŻNE TELEFONY

| | |
|---|---|
| Pogot. Ratunkowe | 09 |
| Pogot. Milicyjne | 07 |
| Straż Pożarna | 08 |
| Kom. Miejska MO | 292-22 |
| Kom. Ruchu Drogowego MO | 316-82 |
| Pryw. Pogot. Dziec. | 300-00 |
| Pryw. Pogot. Lek. | 333-33 |
| | 555-55 |
| MOI | 359-15 |

### TEATRY

**TEATR NOWY** (Więckowskiego 15) g. 15.30 „Most", g. 19.15 „Akropolis". 11.1 nieczynny

**TEATR im. JARACZA** (w sali ŁDK, Traugutta 18) nieczynny. 11.1 g. 19 „Świerszcz za kominem"

**ARLEKIN** (Wólczańska 5) g. 11, 16 „Dzieci pana majstra" (wid. zamknięte) 11.1 g. 17.30 „Młynek do kawy"

**PINOKIO** (Kopernika 16) g. 11, 15, 18 (wid. zamknięte). 11.1 godz. 17 „Tomcio Paluch"

**TEATR 7.15** (Traugutta 1) g. 11 i 14 bajka (wid. zamkn.), g. 19.15 „Rozwieźmy się"

**TEATR POWSZECHNY** (ul. Obr. Stalingradu 21) g. 10.30, 15 „Za siedmio ma górami" (wid. zamknięte). g. 19.30 „Błękitny patrol" dozw. od od lat 18. 11.1 g. 17 „Za siedmioma górami"

**OPERETKA** (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w operze". 11.1 — program i godz. jak wyżej

**TEATR MŁODEGO WIDZA** (Moniuszki 4a) g. 20 „Kapelusz pełen deszczu" (Teatr Wybrzeża) 11.1 — program jak wyżej, godz. 19.30

**OPERA** (Więckowskiego 15) nieczynna. 11.1 g. 19.15 „Cyrulik sewilski"

### Muzea

**MUZEUM SZTUKI** (Więckowskiego 36 g. 10—16

**MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE** (Plac Wolności 14) g. 11—16.

* * *

**ZOO** — czynne g. 9—16

* * *

**PALMIARNIA** — czynna g. 10—18

### KINA

**KINA PREMIEROWE**

**BAŁTYK** (Narutowicza 20) „Ostatnie akordy" prod. USA panorama dozw. od lat 18 g. 10. 12.30. 15. „Na wschód od Edenu" prod. USA panorama — dozw. od lat 16 g. 17.30, 20. 11.1 „Ostatnie akordy" g. 10, 12.30, 15, 17.30 20

**POLONIA** (Piotrkowska 67) „Amerykanin w Paryżu" prod. USA dozw. od lat 12 g. 10. 12.30. 15. 17.20. 20. 11.1 — program i godz. jak wyżej

**WISŁA** (Tuwima nr 1) „Żelazny kwiat" prod. węg. dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 11.1 — program i godz. jak wyżej

**WŁÓKNIARZ** (Próchnika 16) „Bulwar zachodzącego słońca" prod. USA. dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15.30, 17.30, 20. 11.1 „Dzieje miłości" prod. franc. dozw. od lat 16, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

**WOLNOŚĆ** (Przybyszewskiego 16) „Wicehrabia de Bragellonne" prod. franc., dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 11.1 „Na wschód od Edenu" prod. USA panoramiczny dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

**KINA I KATEGORII**

**MUZA** (Pabianicka 173) Poranek g. 11 „Los człowieka" prod. radz. — dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15. 11.1 „Los człowieka" g. 15.45, 18, 20.15

**ODRA** (Przędzalniana 68) g. 13 „Szewczyk Dratewka". „Cudze dzieci" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19. 11.1 „Cudze dzieci" g. 17 i 19

**PRZEDWIOŚNIE** (Żeromskiego 74) „Cafe pod Minogą" prod. polskiej — dozw. od lat 12 g. 14, 16 18. 20. 11.1 — program jak wyżej, g. 16, 18, 20

**ROMA** (Rzgowska 84) „Królewna żabka" g. 10 11, „Tajemnice alkowy" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 12, 14, 16.15, 18.30, 20.45 11.1 „Tajemnice alkowy" g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45

**STYLOWY** (Kilińskiego 123) Poranek godz. 11. „Naśladownictwo wzbronione" prod. franc. — dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 11.1 „Naśladownictwo wzbronione" g. 16, 18, 20

**KINA II KATEGORII**

**ADRIA** (Piotrkowska 150) „Winchester 73" prod. USA dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20. 11.1 g. 16, 18, 20

**DWORCOWE** (Dw. Kaliski) „Przygoda w Bamsdorf" prod. NRD dozw. od lat 7 g. 10, 11.10, 12.20. 13.30. 14.40, 15.50. 17, 18.10, 19.20. 20.30. 11.1 — program i godz. jak wyżej

**DKM** (Nawrot 27) „Anakonda" prod. USA g. 15 „Prawo jest prawem" prod. franc. dozw. od lat 16, g. 17, 19. 11.1 nieczynne

**GKO** (Tuwima 34) g. 16, 17 „Dzielne kaczątko", „Gosposia do wszystkiego" prod. USA dozw. od lat 12 g. 18, 20. 11.1 nieczynne

**GDYNIA-STUDYJNE** (Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Leniwy kowal". „Nie ma niebieskich myszek". „Szewczyk Kopytko" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17.

„Świat milczenia" prod. franc. dozw. od lat 7, g. 18, 20. 11.1. „Bulwar zachodzącego słońca" — prod. USA dozw. od lat 18 g. 14, 18, 20.15. Program dla najmłodszych „Leniwy kowal", „Nie ma niebieskich myszek" „Szewczyk Kopytko" g. 16, 17

**MŁODA GWARDIA** (Zielona 2) „Zemsta zza grobu" prod. franc. — dozw. od lat 18 g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45 11.1 — program i godz. jak wyżej

**PIONIER** (Franciszkańska 31) „Przygody rycerza Szalawiły" g. 11 i 12. „Ani widu, ani słychu" prod. franc. dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 11.1 „Ani widu, ani słychu" g. 16, 18, 20

**POKÓJ** (Kazimierza nr 6) „O kaczce płotce" g. 11 „Melduję posłusznie" — prod. czeskiej dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 11.1 „Melduję posłusznie" g. 16, 18, 20

**POPULARNE** (Ogrodowa 18) „Błękitna strzała" prod. ZSRR dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20. 11.1 nieczynne

**1 MAJA** (Kilińskiego 178) Poranek godz. 11. „Marynarzu, strzeż się" — prod. ang. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20. 11.1 „Marynarzu, strzeż się" g. 15.30, 17.30, 19.30

**REKORD** (Rzgowska 2) „Bajka o smoku" g. 11 i 12, „Żołnierz królowej Madagaskaru" — prod. polskiej dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20. 11.1 „Żołnierz królowej Madagaskaru" g. 16, 18, 20

**SOJUSZ** (Nowe Złotno) „Biała grzywa" dozw. od lat 7 g. 11. „W rytmie rock and rolla" — prod. ang. dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19. 11.1 „Eskadra Nietoperz" prod. NRD dozw. od lat 16 g. 17, 19.15

**ŚWIT** (Bałucki Rynek) „Dziwny sen prof. Filutka" g. 11. „W samo południe" prod. USA — dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 11.1 „W samo południe" g. 16, 18, 20

**KINA III KATEGORII**

**ŁĄCZNOŚĆ** (Józefów 43) „Ulica Graniczna" prod. polskiej dozw. od lat 12 g. 11.30, „Pociąg" prod. polskiej dozw. od lat 18 g. 15, 17, 19. 11.1 nieczynne

**STUDIO** (Bystrzycka 7-9) „Leniwy kowal" g. 12. „Francis, mul, który mówi" prod. USA dozw. od lat 12 g. 15, 17.15, 19.30. 11.1 „W rytmie rock and rolla" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 12. 15. 17, 19. 11.1 „Eskadra Nietoperz" prod. NRD dozw. od lat 16 g. 17, 19.15

* * *

**Uwaga!** Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

**PRZEDSPRZEDAŻ** biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—16.

### APTEKI

**10. I.**

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

**11. I.**

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b

**AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne**

### Dyżury szpitali

**POŁOŻNICTWO**

**Bałuty — Szp. im. Jordana** (ul. Przyrodnicza 7); **Śródmieście, Staromiejska, Widzew — Szpital im. dr Wolf** (ul. Łagiewnicka 34-36); **Ruda, Chojny — Szp. im. Curie-Skłodowskiej** (ul. Curie-Skłodowskiej 15); **Polesie — Szpital im. dr Madurowicza** (ul. Krzemieniecka 5)

**10. I.**

**Chirurgia:** Szpital im. Rydygiera, ul. Sterlinga 13

**Interna:** Szpital im. dr Sonenberga, ul. Pieniny 30

**Laryngologia:** Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

**Okulistyka:** Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

**Chirurgia dziecięca** — Szpital PSK nr 4, ul. Sporna 36-50.

**Laryngologia dziecięca:** Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

**11. I.**

**Chirurgia:** Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

**Interna:** Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

**Laryngologia:** Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

**Okulistyka:** Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

**Chirurgia dziecięca** — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15

**Laryngologia dziecięca:** Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

**ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic, czynne w godz. od 19—22:**

**Śródmieście** — Piotrkowska 102, tel. 271-80

**Chojny** — Lecznicza 6, tel. 427-70

**Ruda** — Piotrkowska 269, tel. 406-55

**Bałuty** — Łagiewnicka 36, tel. 533-79

**Staromiejska** — Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96

**Polesie** — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37

# Listy do redakcji

**KTO WYPOŻYCZY KULE?**

W marcu ub. r. uległem poważnemu wypadkowi samochodowemu, na skutek którego doznałem podwójnego złamania nogi, złamania ręki, żeber i szczęki. Leżałem jak kłoda 7 miesięcy. Od dwóch miesięcy pozwolono mi wprawdzie chodzić, ale niestety nie mogę znikąd uzyskać kul, bez których nie mogę się poruszać. Zwracałem się już do wielu instytucji, ale nigdzie nie mają wolnych kul, które by można było mi wypożyczyć.

Może więc Wy moglibyście mi pomóc jakoś w tej sprawie, gdyż w tej chwili grozi mi znowu leżenie w łóżku, ponieważ muszę oddać szpitalowi pabianickiemu kule, które ten udostępnił mi na jakiś czas.

**Ryszard Baranowski**
**Pabianice, Chłodna 19**

**Drukując list naszego czytelnika, mamy nadzieję, że nie minie on bez echa i jak już wielokrotnie miało to miejsce nasi czytelnicy pospieszą z pomocą. H**

**NIE TE CZASY, NIE TE ZWYCZAJE**

I znów jak co roku, rozpoczęła się żebranina. Już zaraz po pierwszym niektórzy kominiarze rozpoczęli swoje żniwo. Niekiedy nie pojedynczo, ale po kilku chodzą po domach i wręczając chałupniczym sposobem spreparowane „życzenia noworoczne" w natarczywy sposób wyłudzają pieniądze. Dla dodania sobie tupetu uraczywszy się oczywiście urzędowo wódką.

W zeszłym roku prasa pisała, jak to zrzeszenia kominiarzy piętnowały swoich członków, którzy plamiąc godność zawodu kominiarskiego uprawiają żebraninę po domach. Wydaje się, że takim ludziom nie ma co mówić o godności, tutaj Milicja Obywatelska powinna przywołać do porządku osobników wyłudzających pieniądze od obywateli.

Pojedynczym obywatelom trudno jest nieraz reagować właściwie i oddawać takich osobników w ręce milicji, o co apelowano na łamach prasy w zeszłym roku przy tej samej okazji.

I jeszcze jedno — gdyby wszyscy nagabywani o datki dawali wyłudzającym stanowczą odprawę, interwencja władz byłaby zbyteczna. Niestety tak nie jest i nie będzie i wobec tego interwencja jest tu konieczna. Prosimy o zajęcie się tą sprawą, czas skończyć z tą demoralizującą żebraniną.

**Z. K.**

**Z naszej strony wyrażamy nadzieję, że Spółdzielnia Pracy „Kominiarz" poczyni pewne kroki, by zapobiec w przyszłości praktykom, które temu zawodowi nie przynoszą zaszczytu.**

**CZY WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU?**

Ostatnio lekarz rejonowy skierował mnie na rentę.

Byłam na ulicy Ciesielskiej nr 8 pokój nr 1 (renty) gdzie wydano mi specjalny formularz do lekarza rejonowego i do szpitala. Na owym formularzu była adnotacja, aby papiery doręczyć w terminie jak najszybszym. Tego samego dnia tj. 16. XII. 59 r. załatwiłam formalności u lekarza rejonowego i w kancelarii szpitala, po czym udałam się z powrotem z kartami chorobowymi do urzędniczki która wydała mi owe formularze na ul. Ciesielską 8, aby je zdać. Byłam o godzinie 11.30, urzędniczki już nie zastałam. 17 grudnia byłam tam o godz. 8.30, przede mną były 3 osoby, które zostały załatwione. Urzędniczka jednak mnie nie chciała załatwić, mimo mojej prośby, aby mnie załatwiła bo jestem chora, kazała mi przyjść dopiero po świętach. Mając na uwadze adnotację na formularzu zgłosiłam się jeszcze raz następnego dnia tj. 18. XII. 59 r. do tej samej urzędniczki, drzwi były jednak zamknięte na kluczy, a owa urzędniczka w dalszym ciągu twierdziła przez zamknięte drzwi, że mnie nie załatwi. Była w tym czasie jeszcze jedna interesantka w podobnej sprawie co i ja i jej również odmówiła załatwienia sprawy. Przez zamknięte drzwi zapytałam co mam robić dalej, usłyszałyśmy odpowiedź: „róbcie co uważacie". Udałyśmy się na ulicę Limanowskiego 40, I piętro pokój nr 8 do przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Bałuty, opowiedziałyśmy całą historię i poprosiłyśmy o pomoc. Przewodniczący zaraz zadzwonił do owej urzędniczki i polecił jej, aby nas zaraz załatwiła.

Gdy ponownie przyszłyśmy na ul. Ciesielską, urzędniczka ta odniosła się do nas w bardzo ordynarny sposób, mówiąc ze złością jakim prawem poszłyśmy na skargę i kto nam na to pozwolił, mówiąc świnie tak robią a nie ludzie, ja was załatwię, ja wam się przysłużę, że wy mnie popamiętacie.

Moim zdaniem na miejscu owej urzędniczki winna się znaleźć osoba, która w inny sposób będzie załatwiała interesantów, którzy się rekrutują z ludzi schorowanych i którym tego rodzaju załatwienie spraw odbiera resztki zdrowia i pogarsza ich stan.

**H. R.**
(nazwisko autorki listu oraz drugiej interesantki znane redakcji).

**ZBYT KRÓTKA PAMIĘĆ**

Jako lokator z „zapomnianego" domu nieśmiało pragnę zwrócić się do Was z uprzejmą prośbą o łaskawą interwencję do „Panów gazowników" by so bie raczyli przypomnieć o „zapomnianym domu" przy ul. Towarowej 14, gdzie w grudniu 1958 roku założono instalacje gazowe, zainstalowano piece gazowe i kąpielowe, wykonano podłączenia do liczników oraz kazano nam czekać na podłączenie posesji do sieci gazowej, która jest obodal domu w którym zamieszkuję.

Równocześnie pragnę donieść, że dom ten jest własnością PKP. Oddziału Budynków w Łodzi Fabrycznej. Kolej zleciła firmie zainstalowanie wszelkich urządzeń gazowych, natomiast z Gazowni ma umowę zaopatrzenia nas w liczniki gazowe i podłączenia do sieci gazowej w ub. roku.

Nie wiem ile jeszcze lat trzeba czekać żeby zawarta umowa stała się realna.

Serce się raduje na wieści z całego kraju o szybkim budownictwie, od tej chwili już został wzniesiony niejeden monumentalny gmach, a nawet ośrodek przemysłowy.

Już do przeszłości należy „nitka gazu ze Śląska" — my czekamy już nie na cudowną „nitkę" tylko na odrobinę dobrej woli.

**Bolesław Jastrzębski**
**Łódź, ul. Towarowa 41 m. 2**

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

# Kiedy klub stanie się rodziną sportową

Wiele razy zwracaliśmy uwagę na potrzebę uregulowania panujących dziś stosunków w poszczególnych klubach sportowych.

Stosunki te dadzą się określić w kilku zwięzłych zdaniach.

Klub gromadzi młodzież, która domaga się stworzenia dla niej możliwie najlepszych warunków do uprawiania sportu.

W ramach tych „warunków" są najczęściej tłuste „posadki", liczne wyjazdy, obozy szkoleniowe, korzystanie z urządzeń klubowych i drogiego sprzętu.

Zawodnik w zamian nie daje, niestety, prawie żadnych gwarancji uzyskiwania możliwie najlepszych wyników.

Stosunek zawodnika do klubu i klubu do zawodnika powinien ulec zasadniczej reorganizacji.

Klub sportowy powinien stać się przede wszystkim niejako dobrze rozumiejącą się rodziną, w której nie brak zarówno ludzi starszych wiekiem i bogatszych w doświadczenia jak i młodych, pretendujących do reprezentowania barw swojej macierzystej organizacji sportowej.

Zawodnicy powinni być przede wszystkim przywiązani do klubu sportowego.

Życie sportowe nie jest usłane różami i tam, gdzie jest mowa o racjonalnej pracy wychowawczo - sportowej, trzeba być przygotowanym nie tylko na odnoszenie samych sukcesów, ale i na przeżywanie gorzkich niejednokrotnie niepowodzeń.

Trzeba wyplenić raz na zawsze egoizm z klubów sportowych. Trzeba, żeby wszyscy dbali o lepsze jutro swego klubu. Los klubu i jego pozycja nie mogą być żadnemu z jego członków obojętne.

Sport przecież nie polega tylko na kopaniu piłki, czy wyprowadzaniu lewych prostych, względnie na odbijaniu rakietką piłki. Usłyszymy odpowiedź, że nie wszystkie nasze kluby posiadają odpowiednie lokale, by można było prowadzić życie świetlicowe. Nie jest tak źle. Jeżeli nawet znajdą się takie kluby, które nie posiadają własnych świetlic — to przecież mogą one korzystać z lokali znajdujących się do dyspozycji odpowiednich federacji czy zrzeszeń sportowych. Słowem — chcieć to móc.

Mówi się obecnie coraz częściej o potrzebie oszczędzania. A ileż to pieniędzy może wpłynąć do kasy klubu ze składek członkowskich?

Najwygodniej jest oczywiście, gdy zawody organizuje PPIS — wówczas nikogo nie boli głowa — bo państwo pokrywa wydatki, biorąc na siebie całkowicie ryzyko kasowe. A gdzie są działacze sportowi, którzy powinni przychodzić młodzieży z pomocą i przy organizacji zawodów odgrywać poważną rolę — czynnika społecznego?

Dobrze się stało, że na życie klubowe i na rolę działacza społecznego w sporcie zaczęto zwracać coraz baczniejszą uwagę i że władze sportowe przyszły do przekonania, że należy to życie sportowe w klubach przeanalizować i wyprowadzić je na właściwą drogę rozwoju. Wówczas niewątpliwie znacznie więcej korzystać będzie młodzież, a i podniesie się poziom sportu wyczynowego.

**J. NIECIECKI**

# Wycieczka automobilistów łódzkich na start rajdu do Monte Carlo

Automobilklub Łódzki organizuje wycieczkę samochodami do Warszawy na start rajdu do Monte Carlo. Start nastąpi 18 bm. o godz. 22.

Łodzianie mają wyjechać z Łodzi 17 bm. Z Warszawy startować będzie 29 wozów, a w tym 5 z Automobilklubu Polskiego.

Informacji o wycieczce udziela sekretariat Automobilklubu Łódzkiego, ul. Piotrkowska 183, telefon 278-43. (n)

# Komunikat „Totalizatora"

Wyniki wszystkich spotkań o piłkarski puchar Anglii objętych zakładami Totalizatora Sportowego:

| | |
|---|---|
| Aston Villa — Leeds | 2:1 |
| Bristol City — Charlton | 2:3 |
| Derby — Manchester Utd. | 2:4 |
| Huddersfield — West Ham | 1:1 |
| Lincoln — Burnley | 1:1 |
| Liverpool — Leyton | 2:1 |
| Newcastle — Wolves | 2:2 |
| Rotherham — Arsenal | 2:2 |
| Sheffield U. — Portsmouth | 3:0 |
| Sheffield W — Middlesbourgh | 2:1 |
| Stoke — Preston | 1:1 |
| Sunderland — Blackburn | 1:1 |
| West Bromwich — Plymouth | 3:2 |

# Dzisiejsze imprezy sportowe

**NIEDZIELA, 10 STYCZNIA**

Koszykówka. Społem — AZS mecz towarzyski drużyn męskich sala MDK, godz. 17.

Boks. Bawełna — Pilica (Tomaszów) III liga, ul. Ogrodowa 18, godz. 11 i Orkan — Bzura (Ozorków) klasa A, godz. 11 w sali Tęczy, ul. Piotrkowska 293.

Siatkówka. Turniej ligi okręgowej drużyn męskich z udziałem: Widzew — LZS Rzeczyca, LZS Bratoszewice — RKS Ruda, Orkan — Unia i Społem — AZS Ib godz. 16 w sali w Rudzie, ul. Zjednoczenia 1.

Walne zebranie. Roczne zebranie sprawozdawczo - wyborcze Łódzkiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej godz. 10 w sali Zw. Zaw. Pracowników Łączności, ul. Tuwima 33.

# Bawełna – Pilica (Tomaszów)

Dziś o godz. 11 w sali przy ul. Ogrodowej 18 odbędzie się mecz bokserski w ramach zawodów ligi wydzielonej między Bawełną a Pilicą z Tomaszowa.

Oba te kluby zagrożone są spadkiem z ligi. W nieco lepszej sytuacji znajdują się pięściarze Bawełny, którzy walcząc u siebie, liczą na odniesienie sukcesu.

W drużynie Bawełny między innymi wystąpią: Kulibabka, Dzierżanowski, Jankowski, Pieczyński, Dobrzyński, Kubiś, Fabianowski, Skąpiec, Radzikowski. (n)

# Przed decydującym meczem bokserskim

Bokserzy łódzkiej Gwardii przygotowują się do decydującego meczu bokserskiego z Pafawagiem. Łodzianie pierwsze spotkanie, rozegrane na początku pierwszej rundy rozgrywek ligowych, przegrali we Wrocławiu. Była to jedyna zresztą porażka naszej drużyny w rozgrywkach ligowych.

Gwardia znajduje się obecnie na pierwszym miejscu w tabelce punktacyjnej i ma poważne szanse zakwalifikowania się do pierwszej ligi.

Pafawag jest silnym zespołem i trzeba do meczu, który odbędzie się 17 bm. w Pałacu Sportowym, być bardzo dobrze przygotowanym.

Nie ulega wątpliwości, że trener Kasznia dołoży wszelkich starań by drużyna mogła wystąpić w najsilniejszym składzie z: Piórkowskim, Józefowiczem, Kubackim, Łabuzińskim, Kaczmarkiem, Horodeckim i Rozpierskim na czele.

Wynik meczu Gwardia — Pafawag może w dużym stopniu wpłynąć na zmianę kolejności drużyn w tabelce ligowej.

Gwardia prócz meczu z Pafawagiem w Łodzi będzie miała do rozegrania tylko jedno jeszcze spotkanie, a mianowicie mecz z pięściarzami Bydgoszczy i dwa spotkania na wyjeździe w Warszawie i Lublinie. (n)

# Długofalowy brydżowy turniej w Łodzi o miano najlepszej pary

Począwszy od środy, 13 stycznia Okręg Łódzki PZBS organizuje po raz pierwszy na terenie Łodzi długofalowy turniej parami z tzw. wyrównaniem. Szczególnie wysokie wyrównanie otrzymują pary żeńskie oraz mieszane (mixt).

Turniej będzie trwał w ciągu 12 tygodni (w każdą środę) z tym, że punktowanych będzie 8 najlepszych wyników. Dla zwycięzców poszczególnych rozgrywek turnieju przeznaczone są wartościowe nagrody — m. in. bony do Galluxu i PDT.

Regulamin turnieju znajduje się do wglądu w sekretariacie PZBS. Rozgrywki odbywać się będą w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53. Początek o godzinie 17.30. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w godz. od 17 do 19.

W turnieju mogą brać udział również gracze niezrzeszeni w PZBS.

# ZSRR-Szwecja w hokeju 4:4

SZTOKHOLM. — W rozegranym w Sztokholmie, międzypaństwowym spotkaniu hokejowym między reprezentacjami Szwecji i Związku Radzieckiego uzyskano wynik nierozstrzygnięty 4:4 (1:1, 1:2, 2:1).

Ponowne spotkanie obu drużyn nastąpi 10 bm.

# W telegraficznym skrócie

**REKORDY ŚWIATA W PŁYWANIU**

MELBOURNE. — 18-letnia pływaczka australijska Rosemary Lassig ustanowiła nowy rekord świata na 110 jardów stylem klasycznym, uzyskując czas 1.21,3. Rekord ten został ustanowiony na 55-jardowym basenie. Dotychczasowy limit, wyznaczony przez FINA dla tej konkurencji, wynosił 1:21,6.

* * *

SYDNEY. — Doskonała 15-letnia pływaczka australijska Ilsa Kondras startując w Sydney na mistrzostwach Nowej Południowej Walii przepłynęła dystans 440 y stylem dow. w czasie — 4.46,4. Ustanowiła ona tym samym rekordy świata na 440 y i 400 m. Rezultat Australijki jest lepszy o 3,2 sek. od poprzedniego rekordu świata na 440 y, należącego do jej rodaczki Crapp i o 1,8 lepszy od limitu rekordu świata na 400 m wyznaczonego przez FINA.

**PIŁKARZE JUGOSŁAWII ZWYCIĘŻAJĄ ZRA**

KAIR. — Rozegrane w Kairze międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Jugosławia — Zjednoczona Republika Arabska zakończyło się zwycięstwem piłkarzy jugosłowiańskich 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę dla Jugosławii zdobył Michalović na 6 minut przed końcem meczu.

Grażyna Woyszwis-Terlikowska (7)

# morderca jest wśród nas

**W mieszkaniu znanego autora Maurycego Doriana z okazji 50-lecia jego pracy pisarskiej odbyło się przyjęcie, podczas którego — po kolacji — towarzystwo zaczęło bawić się w „prokuratora".**

**W czasie zabawy tej zamordowany został jednak istotnie gospodarz — Maurycy Dorian. Prokurator Morski przystąpił energicznie do śledztwa.**

**W poufnej rozmowie na górze, w pokoju denata, p. Aneta zwraca uwagę prokuratorowi na niejakiego Dulębę, który raz wraz naciągał zamordowanego na pożyczki. I tak ostatnio żądał od niego 10.000 zł.**

— Właśnie. Ojciec już i tak był zdenerwowany, skupiło się na Ludwiku. Bardzo stanowczo mu powiedział, że więcej już mu nic nie da. Dulęba najpierw prosił, potem zaczął krzyczeć.

— Groził?

— Histeryzował. Mówił, że liczył na ojca jak na własnego ojca. Że może zrobić taki interes, że odda wszystkie poprzednie pożyczki i jeszcze sobie dom kupi. Ojciec, bardzo już zirytowany, powiedział mu, że jeśli tak, to nie może być czysty interes i kategorycznie odmówił dania pieniędzy. Wtedy Ludwik zaczął wrzeszczeć, że się zabije, że pod tramwaj się rzuci, że ojciec sobie willę wybudował, a jemu skąpi tych kilku tysięcy. Ojciec na to, że na tę willę zapracował sobie pięćdziesięcioma latami ciężkiej pracy i że żąda spokoju w dniu, kiedy właśnie ma się odbyć jego święto.

Nie wiem, jak długo by to trwało, bo ojciec jest... — urwała i poprawiła się — był zbyt miękki w stosunku do Dulęby, ale wreszcie nie wytrzymałam, weszłam z sąsiedniego pokoju i stanowczo wyprosiłam Ludwika z mieszkania. Wychodząc, mamrotał, że ojciec pożałuje... Mój Boże, tak strasznie zdenerwował ojca. W takim dniu. W takiej chwili! A ojciec — jak to ojciec, kiedy jechaliśmy do Związku Literatów, ciągle mówił o Ludwiku, bał się, żeby sobie czegoś rzeczywiście nie zrobił, nawet chciał jechać za nim, szukać go. Z trudem wytłumaczyłam mu, że taki typ na pewno nie spełni pogróżek.

— Pani Aneto, dajmy na razie spokój temu facetowi. Niech mi pani powie, co właściwie studiuje Brygida? Sądząc z wyglądu — Akademię Sztuk Pięknych.

— Studiuje! Chyba najwięcej mężczyzn. Od najmłodszych do najstarszych. Poza tym — jeśli jej czas pozwala, rzeczywiście chodzi na ASP.

— Malarstwo? Rzeźba?

— Maluje. O, te tutaj obrazki... Nie wiem co oznaczają. Podobno „nowoczesne". Ojciec kupił je od niej. W ogóle — ojciec popierał młode talenty.

W głosie jej zabrzmiała gorycz.

— Pani Aneto, dlaczego pani tak nie lubi tej małej?

— Irytuje mnie. Znam inne dziewczęta w jej wieku, jakoś się z nimi dogaduję, lubię je. Przecież — wzruszyła ramionami — nie jestem stara. Nie gorszę się łatwo. Ale nie lubię rozwydrzenia i cynizmu.

— Rozwydrzona to ona jest — zgodził się prokurator. — Ale czy pani wierzy w jej cynizm? To raczej modna poza.

Aneta zerwała się z krzesła. Policzki miała zaczerwienione.

— Poza! Ładna poza! Gdyby pan wiedział...

— Proszę mi powiedzieć.

Zawahała się, przeszła się po pokoju, wzięła do ręki jakąś książkę, machinalnie przeczucała kartki.

— Nie mogę, panie Henryku, naprawdę nie mogę... Nie chodzi mi o tę smarkatą, ale o ojca, o jego pamięć...

— Pani Aneto — powiedział łagodnie Morski — milicja będzie wypytywała o wszystko. Może pani łatwiej będzie powiedzieć mnie, staremu znajomemu, niż jakiemuś obcemu oficerowi śledczemu?

Wahała się jeszcze chwilę. Wreszcie powzięła decyzję.

— Ma pan rację. Dobrze. Powiem. Tylko... tylko, że mi to trudno powiedzieć...

— Najprościej i najkrócej!

— No, więc... Brygida była kochanką ojca.

— Co?!

Kiwnęła energicznie głową.

— Taak — przeciągnęła. — A jednocześnie niby zakochana w Marku. Biedny chłopiec. Gdyby on widział to, co ja widziałam... Mój Boże! Więc jak to jest? Tu stary, sławny kochanek, pieniądze, a tam w rezerwie inny, młody, obiecujący pisarz, zakochany w niej, jak wariat. Jeżeli to nie jest cynizm...

— Czy pani pewna jest swoich obserwacji?

— Nieprzyjemnie nawet o tym mówić. To było jeszcze na naszym starym mieszkaniu, w Warszawie, jakieś dwa tygodnie temu. Wychodziłam do kina, na ósmą wieczorem. Na schodach spotkałam Brygidę. Była bardzo zdenerwowana, miałam wrażenie, że zalatuje od niej alkoholem. Zapytała, czy ojciec jest w domu. Powiedziałam, że źle się czuje, jest trochę przeziębiony i leży w łóżku. Nie zwróciła na to uwagi, nie dosłuchała do końca i pobiegła na górę. Wróciłam z kina po 10. Byłam najpewniejsza, że jej już w domu nie zastanę. W pokoju ojca było zupełnie cicho. Poszłam do kuchni, zaparzyłam ojcu ziółka, sobie herbatę...

— Janowej też nie było w domu?

— Była, ale właśnie miała napad swojego „humoru". Pan wie, jaka ona wtedy jest. Milczy, chodzi posępna, wytwarza taką atmosferę, że trudno z nią wytrzymać. Tego wieczoru była chyba gorsza niż zazwyczaj, siedziała zamknięta w swoim pokoju.

— Więc pani zaparzyła ziółka i... — poddał prokurator.

— I zastukałam do drzwi ojca. Nie było odpowiedzi. Myślałam, że usnął i chciałam mu ziółka postawić na nocnym stoliku. Uchyliłam drzwi... i zamknęłam pospiesznie. Nie był sam. Brygida leżała obok niego na tanczanie... mała lampka świeciła... Oboje spali. To było okropnie żenujące.

— Obudzili się? Widzieli panią?

— Nie! Cichuteńko zamknęłam drzwi. Poszłam do siebie. Dopiero znacznie później słyszałam, jak Brygida wychodziła na palcach, po złodziejsku. Ojciec potem zastukał do mnie. Nie odpowiedziałam. Nie mogłabym go wtedy widzieć. Nagadałabym mu strasznych rzeczy.

— Ostatecznie — zauważył prokurator — sprawa dość banalna, i ludzka. Młoda, śliczna dziewczyna, cóż dziwnego, że Maurycy...

Aneta znowu zerwała się. Szybko chodziła po pokoju, była wściekła.

— Nie o to mi chodzi! Nie o to! — wybuchnęła namiętnie. — Niechby sobie robił, co chce. Co to mnie obchodzi. Albo ona. Niech ją diabli porwą, nic mi do niej i do jej moralności. Niech oszukuje Marka — nie moja sprawa!

— Więc o co chodzi?

— O co? O co? Nie o „co", tylko o kogo!

— O panią?

— O, nie jest pan spostrzegawczy, panie Henryku, jeśli pan o to pyta! Jeśli pan nie widzi czym jest moje życie w tym domu! Synowa wielkiego pisarza! Żona — żywcem pogrzebana po śmierci męża! Przez dziesięć lat! On czcił pamięć syna, wybudował mu kaplicz kę, mnie w niej żywcem pogrzebał, a sam...

Wyczerpana wybuchem zamilkła. Stanęła przy oknie, plecami obrócona do Morskiego. Prokurator podszedł do niej i w milczeniu położył rękę na jej ramieniu.

— Pan myśli i słusznie, że jestem podła... że mówię takie rzeczy teraz, w chwili, kiedy...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Red „uje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-..., łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-30. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sob. ta do 13.30 — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024 Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96



R-3 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.